

POLSKA WIEŚNA

Tygodnik Katolicki
Hebdomadaire Catholique

«La Pologne Fidèle»

Niedziela, dnia 8 grudnia 1946 r.
ROK II. 49 (84)

„Nabożeństwo do Niepokalanej Bogarodzicy, to nie jakaś ozdóbka systemu katolickiego, jakaś zbyteczna przystawka, czy chociażby nawet i pomoc, jedna z wielu, z której można skorzystać lub nie. To część integralna chrześcijaństwa. Religia bez Marii, ściśle biorąc, nie jest chrześcijańska.

O. FABER.

ADAM MARIA MACIELINSKI (JERUZOLIMA)

RYCERSKIM SZLAKIEM

SWIAT żyje jeszcze w starych formach, życie toczy się jeszcze po utartych szlakach. treść dawnych czasów jeszcze kamieniem pogrobnym ciąży na wszystkich i wszystkim. Stara epoka czasów nowożytnych zamyka się epopeją dwu wielkich wojen, miniony okres pięciu wieków przechodzi definitywnie do historii. Ale w tym samym czasie rodzą się nowe, nieurobione jeszcze formy życia, poczyna ono żłobić sobie nowe, dokładnie jeszcze nieznanne tory, narasta treść nowych czasów, których oblicze zaledwie w głównych zarysach poczyna jawić się przed naszą wyobraźnią, pozwalając narazie jedynie przeczuwać to, co oznaczać będzie i czym żyć będą następne pokolenia.

W ciągu ostatnich pięciu wieków świat cywilizacji chrześcijańskiej, której kolebka pozostała stara Europa, przeżył katastrofalną drogę swojego rozwoju. To wszystko, co w średniowieczu było najistotniejszą treścią życia indywidualnego i zbiorowego, legło w gruzach. Odwrót od Boga doprowadził poprzez rozwydrzony liberalizm i indywidualizm do całkowitego odczłowieczenia człowieka. To podstawowe nieszczęście naszych czasów ujawniło się nie tylko w bezbożnym hitleryzmie, wojującym komunizmie, ale i w niemoralnym kapitalizmie. Główną zaś przyczyną tych katastroficznych skutków było odstąpienie od jedynie prawdziwych prawd Ewangelii w czasach buntu reformacji przeciw Kościołowi w okresie jego osłabienia i zahamowania pierwotnego dynamizmu. Zburzenie porządku moralnego, społecznego, ekonomicznego, opartego na zasadach wiary katolickiej. W Europie powszechnej spowodowało kilkunastowieczne spowolnienie i zahamowanie pierwotnego dynamizmu. Zburzenie porządku moralnego, społecznego, ekonomicznego, opartego na zasadach wiary katolickiej. W Europie powszechnej spowodowało kilkunastowieczne spowolnienie i zahamowanie pierwotnego dynamizmu. Zburzenie porządku moralnego, społecznego, ekonomicznego, opartego na zasadach wiary katolickiej.

Zarazem jednak od kilku co najmniej dziesiątków lat rozpoczyna się powolny zraz, na elitach umysłowych, w każdym kraju bardzo nielicznych, oparty, ferment o kierunku przeciwnym, o dążeniach powrotu do zasad, porzuconych przez narody przed pięciu przeszło wiekami. Kiedy coraz bardziej staje się jasnym, że nauka, w którą tak bardzo wierzone, nie jest w stanie dać odpowiedzi na wszystkie dręczące człowieka od zarania ludzkości pytania, zwłaszcza z zakresu jego metafizycznych niepokojów, wiara i nauka poczęły ponownie coraz bardziej zbliżać się do siebie, niemal w odwróconej formie średniowiecza, jako Intellectus, querens Fidem*). Wiara powoli, ale nieustannie, poczęła przekraczać progi prywatnych domów, stawała się ponownie zawołaniem wielkich co najmniej grup społeczeństwa zdobywających coraz większe znaczenie i wpływy w

* Rozumi szukający wiary.



Szkic, Z. Gąsiorowski.

całych społeczeństwach. Świat począł coraz bardziej dzielić się na tych, którzy pewnie i świadomie powracali na drogi swych dziadów, myśl, serce i duszę zwracali do Boga, zasady Ewangelii jawnie nie tylko głosili w życiu, ale zaczęli w życiu stosować i stosowania ich się domagać, szukali ponownego u-człowieczenia człowieka, jako osoby ludzkiej stworzonej na obraz i podobieństwo Boga, o duszy nieśmiertelnej, obdarzonej wolną wolą, wedle praw Bożych żyjących i działającej tak w swoim życiu prywatnym, jak i społecznym.

Dziś znaleźliśmy się w samym środku tych olbrzymich, na miarę wieków mierzonych, procesów, które objęły już cały glob ziemski, zmuszają ustawicznie i to coraz brutalniej zmuszać będą wszystkich i wszędzie do opowiedzenia się po stronie Bożej lub po stronie wrogów Boga. *Idzie całkiem już widoczne i nieuchronne starcie dwu światów, z których jeden jest światem ubiegłych czasów, światem martwoty, pogrobowcem okresu, który na katastrofalne manowce ludzkość zaprowadził, a drugi jest światem odrodzonych warto-*

ści chrześcijańskiej cywilizacji, w której istotną treścią jest wiara katolicka, wyznawana nie tylko przez jednostki, ale i przez narody i czynnie manifestowana na wszystkich polach ludzkiej działalności. Odzywają dawne rycerskie szlaki, po których kroczyli dziadowie i naddziadowie nasi, dawno przez ojców naszych porzucone, na których formują się dziś szyki, gotują do rozprawy, by jutro uderzyć z całym impetem na wroga i rozbić nieprzyjaciół Boga, Wiary, Ewangelii, wrogów postępu, szczęścia i pełnego człowieczeństwa.

Niechybnie, te olbrzymie perspektywy dziejów mieli przed oczyma Biskupi Polscy, piszący do całej Polski historyczny już *List Pasterski* o poświęceniu się Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny, w dniu 8 września Roku Pańskiego 1946 na Jasnej Górze przed cudownym Obrazem Częstochowskiej Królowej. List ten nawiązuje świadomie do historycznych ślubów Jana Kazimierza z jednego z najstraszniejszych okresów naszych dziejów, kiedy zdało się, że i Państwo runie w gruzy i Naród z klęsk się nie podniesie nigdy. Pamięć tego milionowego tłumu u stóp Jasnej Góry i całej Polski, poruszonej do głębi tym aktem, biegła ku tej Pannie Łaskawej w Katedrze Lwowskiej, przed którą kłęcząc niedoceniony w swym bohaterstwie i swej wielkości nieszczęśliwy król nieszczęśliwego, lecz bohaterskiego kraju i z doświadczeń pokoleń i przekazanej przez nie pamięci czerpały otuchę i wiarę, że i współczesne fale Potopu odpląną z krainy, której Królową jest Matka Boża od tamtych właśnie czasów.

Przez ten potężny akt, Kraj wzmocnił swoją wolę i niezłomną decyzję trwania wiernie przy dziedzictwie Bolesławowym i Kazimierzowym, przy wierze dziadów i ojców, przy tym Zachodzie, który tak skarlał, tak zmalał, i tak bardzo spodłał. Spotęowała się bowiem w tej długiej walce z Niemcami, którzy chwilowo rządili w Warszawie, pamięć o tym, iż Polska należy do jednego z największych narodów Europy, że nie tylko od Europy brała swój dorobek, ale tej Europie hojną dłoń dawała tak wiele ze swojego geniuszu, krwi i swojej rodzinnej cywilizacji. Dojrzały całkowicie Naród we wszystkich warstwach i stanach pamiętał dobrze, że Lwowska Panna Łaskawa dała mu ostateczne zwycięstwo, co uczczone zostało także wzniesieniem kościoła Najświętszej Maryi Panny Zwycięskiej w uwolnionej od najazdu Warszawie.

Kiedy więc równo w 3 miesiące po tych wielkich dniach w Polsce przychodzi święto Niepokalanej, myśl znowu cofa się i do tych odległych chwil i wiąże je z niedawnym aktem, dopełnionym przez Kraj i Emigrację. Oddanie całego Kraju i Emigracji pod opiekę Królowej Korony Polskiej napełnia serca wszystkich niezachwiana wiarą, iż pod takim przewodnictwem Polska nie może wyjść z tych

(Dokończenie na stronie 8-iej)

DOBRA NOWINA

DRUGA NIEDZIELA ADWENTU

Onego czasu: Jan usłyszawszy w więzieniu o dziełach Chrystusowych, postawił dwóch z uczniów swoich, rzekł mu: Tyś jest, który masz przyjść, czyli innego czekamy? A odpowiadając Jezus, rzekł im: Szedłszy, doniescie Janowi, coście słyszeli i widzieli: ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim opowiadają Ewangelię. A błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzeszy o Janie: Coście wyszli na puszcze widzieć? trzinę chwiejącą się od wiatru? ale coście wyszli widzieć? człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy miękkie szaty noszą w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam i więcej niż proroka. Bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam Anioła swego przed obliczem Twoim, który zgotuje drogę Twą przed Tobą.

TWOJ ADWENT

Jesteś podobny do rozbitków z samolotu Dakota, wołających w nadziei, z zawiei śnieżnej, o pomoc. Nigdy nienasycony, niezaspokojonym sercem szukasz coraz to pełniejszego szczęścia. Jesteś świadom swego istnienia, rozwijasz życie biologiczne, dbasz o rozwój zmysłów, wysiłkiem mięśni zdobywasz chleb codzienny, umysłem zawsze głębiej i szerzej ujmujesz zjawiska świata, woła — przez miłość — łączysz się z innymi ludźmi w wielką, społeczną rodzinę...

Ale chociaż każdym czynem i odruchem serca zdążasz do rozwoju i osiagasz postęp, to nie polegasz w tej pracy tylko na sobie. Jesteś stworzeniem społecznym, masz zaufanie we własne siły, a mimo to opierasz się solidarnie na ramieniu bliźniego, korzystasz z jego pomocy.

Zdawałoby się, że człowiek, w swym pedzie do szczęścia, rzuca pełne niepokoju pytanie, które stawiali uczniowie św. Jana Chrystusowi: „Ty jesteś, który ma przyjść, czyli innego czekamy? Czyś ty przyniósł mi prawdę, o którą walczę, zmęczony? Czyś ty znalazł wreszcie sposób na zaspokojenie głodu fizycznego? Czyś rozwiązał zagadnienie sprawiedliwości społecznej, by człowiek żył w zgodzie z człowiekiem, nie wyzyskując jego pracy?... Takie i tym podobne pytania stawia człowiek bliźniemu, zapraszając go do uczestniczenia w swoim bólu, niepokoju i do radości, kiedy z nocy niewiedzy zdoła posunąć się o krok w światło poznania.

Na tej drodze człowiek nie był nigdy osamotniony. Każdy woła o światło, każdy krzyczy o prawdę: wszyscy stawiamy znaki zapytania czynami, słowami, pragnieniem, nienawiścią i miłością.

I zdarzali się ludzie, odważni, którzy wysuwali się z naszych szeregów ludzi wołających, i mówili nam: patrz — oto rozwiązanie twe go bólu, — oto światło, którego szukasz!

Przypomnij sobie uczonych, działaczy społecznych i wielkich dyktatorów. — Każdy chciał cię widzieć przekształconym na modłę swoją. Każdy podsuwał ci swoje myśli, plany, zamiary. Dyktatorzy stawiali się tyranami, zmuszającymi cię do pchania, rydwana, na którym, triumfalnie jadąc, deptali myśli ludzkie i sumienia... Jeśliś się opierał, karali cię. Jeśliś był nieposłuszny — łamali...

I zapanowała niewola człowieka nad człowiekiem. Przymus wzięły myśli twoją, nienawiść do przeciwnika ideowego zabijała braterstwo. Wmawianie w człowieka, że prawem jest tylko siła fizyczna, rugowało szlachetne uczucia. Doszło do tego, że wyznawcy tyranów przyjęli ich hasła: człowiek jest zwierzęciem; tylko prawo kłów i pazur ma głos w świecie; zabić słabego, wymordować silniejszych przeciwników przemyślną techniką, by mieć więcej przestrzeni do poruszania się. Polała się krew;

gaz trujący dusił miliony bezbronných; krwawe rewolucje, kierowane rozjuszonym stworzeniem na dwóch nogach o grzbiecie wyprostowanym i głową wzniesioną ku górze, niszczyły najlepszą część ludzkości. Człowiek poznał, co to głód, co rozpacz beznadziejnego konania w więzieniach, lagrach, obozach koncentracyjnych. Przed oczyma jego snuły się dymy krematoriów, otwierały się groby zespolowe. Zapomniał o szczęściu ludzkim, bo pod wpływem tyranów, przestał być człowiekiem...

I kiedy rozważamy dziś ten ból, który wspólnie przeżyliśmy, jawią się nam w pamięci uczniowie świętego Jana, uwiecznieni przez wrogów Chrystusa, pytający: „Tyś jest, który miał przyjść — ze szczęściem dla człowieka — czyli będziecie czekać na innego?”

Chrystus słucha tego pytania: rwie się ono z serca ludzkiego, szarpie i targa myślą... Chrystus rozumie nasz ból: dlatego odpowiada nam spokojnie, by słowa Jego głębiej zapadły w nasze serca. — „Przyniosłem Wam Ewangelię, obowiązku ludzkiego, braterstwa wszystkich ludzi, pogodzonych zbawczą męką Boga. Ukazałem Wam równość wobec Prawa, którym jest Bóg; kazałem się wam wspólnie kochać; zabroniłem przekreślać szczęście brata przez nienawiść, grabież, cudzołóstwo, oszczerstwo. Błogosławieństwami rozjaśniłem Wam życie, powiększając szczęście ziemskie wiecznością. Wpołem w Was poczucie godności osobistej i ludzkiej, kiedy stawiałem Was wszystkich w jednym rzędzie zwróconych do Boga, jako do najwyższego ideału”.

Tak mniej więcej brzmi wyrzut Chrystusa, skierowany poprzez uczniów Jana do człowieka naszego czasu: do Ciebie i do mnie. Postawił szczęście w zasięgu naszych ramion, a my wzgardziliśmy nim. Z obowiązku miłości stworzyliśmy nienawiść, z poszanowania godności ludzkiej — sarkazm, własność cudzą i moralną i materialną — zniszczyliśmy. Staliśmy się okrutni w łamaniu przykazań Zbawcy, które stoją zawsze na straży ludzkiego ładu i szczęścia. Ściągnęliśmy zło na siebie i na ludzkość, bośmy przekreślili wskazania Chrystusa.

Ludzkość opuściła Boga — poszła za tyranem. Straciła ład, boryka się z płataniną nieporządków własnego serca.

Dlatego okres Adwentu ma być przygotowaniem ludzkości na przyjęcie Chrystusa i twoim powrotem do Niego. Jan się niepokoi w więzieniu osobą Boga — Człowieka; uczniowie pytają Go o zdanie, ale ty, nauczony doświadczeniem dwudziestu prawie wieków trwania Jego historii, powinieś klęknąć w uznaniu przed Jego siłą, odradzając każdego człowieka dobrej woli. To będzie twój Adwent do zasad Zbawcy.

O. Jacek DĄBROWSKI O.M.C.

KOMUNIKATY

Biura Prasowe Polskiej Misji Katolickiej we Francji

1. *Audiencja Prymasa Polski u Ojca św.* — Ojciec Święty przyjął w piątek 29-go listopada b. r. na posłuchaniu, Prymasa Polski, J. Em. Ks. Kardynała Dr. A. Hlonda.

2. *Wyjazd Dyrektora Wydawnictwa „Polska Wierna”.* — Ksiądz Kanonik Antoni Szymanowski, Dyrektor Wydawnictwa „Polska Wierna”, wyjechał do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Prace, związane z kierownictwem wydawnictwa, przejął Ks. Redaktor Florian Kaszubowski.

3. *Ks. Rektor Staniszewski w Paryżu.* — Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Londynie, Ks. Władysław Staniszewski, zatrzymał się w drodze do Rzymu na 2 dni (30. 11. — 1. 12) w Paryżu.

4. *Wyjazd Duszpasterza do Kraju.* — Ksiądz Dr. Kazimierz Rakowski wyjechał 29. 11 46 r., na wezwanie władz kościelnych, do Kraju. Ks. Rakowski, który przeżył lata wojny w obozie koncentracyjnym w Dachau, sprawował we Francji obowiązki kapelana Polskiego Czerwonego Krzyża, a ostatnio wychowawcy w Sierocińcu w Osny oraz duszpasterza wychodźców.

5. *Nabożeństwo w intencji „Unesco”.* — W niedzielę, 1-go grudnia b. r. odprawiono w katedrze Notre - Dame mszę św. z okazji ogólnego zebrania „Unesco” (międzynarodowej organizacji wychowania nauki i kultury). Religijnej ceremonii przewodniczył arcybiskup Paryża J. Em. Ks. Kardynał Suhard, w obecności Nuncjusza Apostolskiego, J. Eksc. Ks. Arcybiskupa Roncalli.

6. *Anglia myśli o utworzeniu uniwersytetu katolickiego.* — Katolicy w Anglii, stanowiący najliczniejszy odsetek w grupie praktykujących chrześcijan, nie mają dotąd ani jednego wyznaniowego zakładu naukowego na stopniu akademickim. Na fakt ten zwrócono ostatnio szczególną uwagę, postanawiając jednocześnie pójść śladami Stanów Zjednoczonych, posiadających dziesiątki uniwersytetów katolickich, do których uczęszcza coraz większa liczba studentów.

7. *Sejm Zjednoczenia Polskiego Rzymsko - Katolickiego.* — W Chicago odbył się sejm Zjednoczenia P. R. K., jednej z największych organizacji w Stanach Zjednoczonych. Prezesem jej wybrano wybitnego społecznika zza oceanu, p. Józefa Kanię, który oświadczył na początku swej pracy:

„Należy jasno zdać sobie sprawę, że te siły, które podstępem i przemocą dążą do opanowania całej Europy, zagrażają również naszej amerykańskiej ojczyźnie. Z tym złem nie ma kompromisu. Kto z nim się godzi lub paktuje, sam przyczynia się do przyszłej zagłady swej własnej wolności i do zaprzepaszczenia swego własnego dorobku.

„Pragnąłbym wezwać całą Polskę do utrwalenia i wzmocnienia naszej jedności i solidarności, której wyrazicielem jest Kongres Polonii Amerykańskiej”.

Zjednoczenie, według nowego prezesa, chce współpracy z każdym demokratą i republikaninem, który wykaże się prawdziwymi zasługami dla Polski i Ameryki.

8. *Zjazd Ligi Katolickiej Polonii Amerykańskiej.* — W dniach od 22 do 24 października b. r. odbywał się w Buffalo II-gi Krajowy Zjazd Ligi Katolickiej Polaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wzięło w nim udział 293 delegatów, pod przewodnictwem Księży biskupów: Burke'go (Buffalo), Bony (Green Bay), Woźnickiego (Detroit) i Noa (Siou City). Liga udzieliła pomocy religijnej na ogólną sumę 621 tysięcy dolarów, z czego na samą Polskę przypada cyfra 522 tysięcy dolarów. Najlepszym wyrazem wdzięczności dla ofiarodawców są wrzucane listy Kardynałów i Episkopatu Polski, odczytane na Zjeździe, który dokonał również wyboru nowych władz. Obecny Zarząd Ligi tworzą: mecenas Kuspier — prezes, p. Bajek — wiceprezeska, Ks. Dr. Piwoń — sekretarz i Ks. Kłopotowski — skarbnik.

Z życia katolickiego

ZAKONNIK ADMIRAŁEM

Ksiądz francuski Georges T. D. Argenlieu doszedł, jak na duchownego, do niezwykłych godności i stanowisk. Liczy on obecnie 57 lat życia i należy do zakonu OO. Karmelitów, do którego wstąpił po zakończeniu pierwszej wojny światowej, gdy walczył jako zwykły żołnierz.

W roku 1932 został mianowany prowincjałem OO. Karmelitów w Paryżu i dzięki jego wysiłkom i zdolnościom organizacyjnym zakon ten, który w Francji na skutek antyreligijnej polityki rządu chylił się ku upadkowi, spowrotem zaczął się rozwijać.

W drugiej wojnie światowej ks. D. Argenlieu został zmobilizowany i brał udział w walkach. Został wzięty do niewoli przez Niemców, ale zdołał uciec w przebraniu wieśniaka i przedostać się do Anglii, gdzie przyłączył się do armii generała de Gaulle.

W czasie nieudanej wyprawy na Dakar ranny i zmuszony do pozostania w Afryce, gdzie później odegrał wielką rolę w akcji, która doprowadziła do przyłączenia się francuskiej Afryki centralnej do ruchu gen. de Gaulle. W r. 1941 został mianowany admirałem i wyznaczony na Wysokiego Komisarza wysp francuskich na Pacyfiku. Od sierpnia 1945 r. był francu-

skim Wysokim Komisarzem w Indochinach i nacelnym wodzem na Dalekim Wschodzie.

Obecnie zrezygnował z wszystkich tych godności i wrócił do zakonu.

BISKUPI U MIKADA

Kardynał australijski Gilroy z Sydney oraz biskup Thomas McCabe, którzy odwiedzają obecnie oddziały wojsk imperialnych w Japonii odbyli rozmowę z cesarzem Japonii Hirochito.

SKAZANIE Ks. JARKIEWICZA

22-go listopada warszawski Sąd Wojskowy skazał na karę śmierci ks. Zygmunt Jarkiewicza, proboszcza parafii Kiczki, pow. Mińsk Mazowiecki.

ISKIERKI...

„Caritas” ufundował 30 stypendiów akademickich dla studentów w Łodzi.

PROF. JÓZEF WITTIG, znany uczyony i poeta rzeźbiarz, pojednał się na nowo z Kościołem.

NA GÓRZE GUADALUPE ma powstać wspólna statua Matki Bożej na wzór posągu Chrystusa na Corcovado w Rio de Janeiro.

Przed Gwiazdką ukaże się

KALENDARZ KSIĄŻKOWY

tygodnika katolickiego „POLSKA WIERNA”

Stron 128 — cena 95 frs (w tym — kosztą przesyłki)

Zamówienia kierować: 263 bis, Rue St. Honore, Paris 1er.

KALENDARZ „POLSKI WIERNEJ”

Marian JĘDRZEJOWSKI.

Treść gorejąca

(Rzecz o Wyspiańskim)

II.

SPADKOBIERCA.

Koncepcja dramatu narodowego, jak i próba jego realizacji, stanowią wypełnienie testamentu Mickiewicza. Wyspiański pisał swoje dzieła jakby na zamówienie Wieszczą, z pełną świadomością zasilenia teatru polskiego repertuarem, opartym na motywach rodzinnych, czerpanych z zamierzczłej przeszłości i ze współczesności — z tradycji, zwyczajów i obyczajów ludowych.

On tę przeszłość ukochał, bratał się z jej duchami i rozkazywał im działać i wywierać wpływ na bieżący bieg wypadków. W dramatycznych wizjach Wyspiańskiego owa przeszłość Polski ożyła nagle i stała się nam bliska. On ją przeorał malarsko i poetycko od „legandy” do „wesela”, od bajecznych dziejów do współczesności. Wiedział On bowiem, że narodowe „dzisiaj” i narodowe „jutro”, to nie innego, jak tylko bezpośrednio ogniwa czasów, które minęły, i że zerwanie z nimi łączności równało by się podcięciu żywotnych korzeni narodu.

Szczegół ten nasuwa nam na myśl Cypriana Norwida (1812 — 1883). Nie chodzi tu o żadne wpływy. Wyspiański mógł, rzecz oczywista, znać dzieła tego Wernyhory poetów i artystów lub co najmniej nie obce Mu były wizje Norwida, dotyczące narodowej sztuki; a i sam rozmiar twórczych realizacji, gdy chodzi o wszechstronność talentu, posiada u obu twórców duże pokrewieństwo. Legenda, jaką pozostawił po sobie autor „Fortepianu Szopena” i „Prometidona” była właśnie za czasów Wyspiańskiego odgrzebywana i stała się rzeczywistością — w Anglii.

Norwid, ów opuszczony i zapomniany samotnik, żyjący w nędzy, nie był w stanie przyoblec w realne kształty swoich postulatów twórczych, dotyczących takiej sztuki, która miała się wsączać we wszystkie dziedziny życia i być radością, a nie męką tworzenia. W artyście bowiem poczta być może każda praca i twórczość człowieka, jeśli towarzyszył mu będzie szczerzy zapał i miłość wykonawcy. Jeżeli więc Wyspiański rozciągał tak rozległą działalność w dziedzinie sztuki użytkowej: zdobnictwo, ilustracje książkowe, prace dekoracyjne itp., wpływając tym sposobem na wyrabianie smaku estetycznego wśród szerokich sfer naszego społeczeństwa, to praprzódkiem byłby tu Norwid, który w swej artystycznej spuściźnie pozostawił nam ów zaspiew nową, narodową sztukę.

PRE-RAFAELICI

Braterstwo sztuki z życiem zostało urzeczywistnione, w niespo-

(Ciąg dalszy)

tykanych dotychczas rozmiarach, w Anglii. To wszystko, o czym marzył Norwid w swej samotni paryskiej, zostało tu zrealizowane, dzięki możliwościom materialnym w słynnej epoce Wiktoriańskiej, która z punktu widzenia polskiego dynamizmu kulturalnego, stanowi jedynie szczęśliwe rozwiązanie jednego z elementarnych problemów posłannictwa Sztuki, mającej u nas niepośledniej miary kapłanów.

Dante-Gabriel Rossetti, William Holman i John Millais założyli w roku 1848 związek Pre-Rafaelitów. Celem jego było zerwanie z przestarzałymi metodami w malarstwie, oraz dążność do odnalezienia czystości natchnienia i świeżości wykonania, jaka cechowała artystów włoskich XIV i XV wieku: Fra Angelico, Filippo Lippi i Botticellego. Odrzucając sztywne i ustalone reguły szkolne, Pre-Rafaelici domagali się prawdy w artystycznym kształtowaniu rzeczywistości i pracowitego, niemal drobiazgowego, opracowywania szczegółów. Cechowało ich ponad to umiłowanie tematów średniowiecznych, co spokrewniało kierunek przez nich stworzony z epoką romantyczną.

Wpływ ich na literaturę był ogromny. Cały szereg poetów i prozaików, takich, jak: Ruskin (1819 — 1890), R. L. Stevenson (1850 — 1894), Oscar Wilde (um. 1900), przyłączyło się do obozu, celem zbratania sztuki z życiem. Teoretykiem artystycznej doktryny staje się Ruskin, autor znanych w Europie dzieł, z których najważniejsze są: „Modern Painters” oraz „The Seven Lamps of Architecture”, wydane w roku 1849. Owymi siedmiu Lampami czy Zniczami są dla Ruskina: Ofiara, Prawda, Siła, Piękno, Życie, Pamięć i Posłuszeństwo.

Ruskin, profesor Akademii Sztuk Pięknych w słynnej uczelni oxfordzkiej wyznawał, iż „całe życie prawili ludziorom, a oni słuchali, nie o czym mówi, lecz jak on to mówi”. Oscar Wilde, oddalwszy się od politycznych i socjalnych dysput, staje się gorliwym wyznawcą Ruskina, odnośnie doskonalenia rzemiosła artystycznego. Trzeci wre-

szcie spośród wymienionych — Stevenson, ów poetycki charakter, obdarzony prozatorskim talentem, jak sam o sobie wyznał, wyraził się, iż życie dostatecznie jest już ciężkie dla biednych śmiertelników, by czynić im je nieskończenie gorzkie przez złą sztukę.

Na takim to podłożu powstaje wzmiankowany już „Ruch Oxfordzki”, którego klimatem oddychała cała ówczesna Europa. Polegając na zbrataniu sztuki z życiem i jego wytwórczością, pchnął cały szereg artystów, uczonych i różnych snobów w kierunku uczenia się rzemiosła, przyczyniając się w dużej mierze do przenikania smaku estetycznego w szerokie sfery społeczeństwa.

Za proroka tego ruchu za kapłana — którego głos nie dotarł do wyznawców i jego realizatorów, śmiało uważać możemy Kamila, Cypriana Norwida. On pozostawił po sobie ciszę — przemiłczenie, które odgadł Wyspiański, skierowując swoje zainteresowania na Ruch Oxfordzki, szukając tam potwierdzenia własnych dążeń i poglądów na twórczość artystyczną. Nazywa się go też polskim Ruskinem, jego, który jest przecież ucieleśnieniem Norwidowego Prometidona. Boć twórczości artystycznej nadaje on cechy wybitnie narodowe; bowiem tego wymagał tragiczny duch czasów.

PATRIOTYCZNE KAPŁAŃSTWO

Wyspiański nie powitał „jutrzni-ki swobody”, ani nie ujrzał „zbrawienia słońca”, którego wzejście przepowiadał narodowi swojemu ustami męczennika za sprawę wolności — Walerego Łukasiewskiego. Poeta odszedł od nas w wigilię dnia, gdy naród polski, jak już zaznaczyliśmy, obchodzić miał rocznicę bohaterskiego czynu Listopadowej Nocy w okresie, gdy nad mogliami poległych za sprawę wolności, zapanowała jak by cisza przed burzą, która spowodo-

wał miała *wybuch Odrodzenia*. A powiew tego odrodzenia szedł z *tragicznego Listopada*. Czyn tej Nocy przemówił do Wyspiańskiego



Rys. Z. Gąsiorowski. STANISŁAW WYSPIAŃSKI.

WITOLD NOWOSAD

ALIANCI

we, patrzyli z dużym niepokojem w niebo, gdzie hałasowały wciąż niewidoczne w jasnym błękitie ptaki śmierci. Ale i oni „trzymał fason”, aby wobec kolegów ze „starej emigracji” i Francuzów nie wywołać uczucia, że kto przeszedł wrzesień, ten ma uraz psychiczny na punkcie samolotów.

Po śniadaniu pojechaliśmy więc w pole na normalne ćwiczenia. Z owego słonecznego przedpołudnia wbił mi się w pamięć tylko taki obraz: jakaś pieszka kompania francuska szła połą drogą swym szybkim, jak zwykle, krokiem i śpiewała słynny „Marsz lotaryński.”

„En passant par la Lorraine
Avec mes sabots
Je rencontraï trois capitaines
Avec mes sabots...”

On m'a dit, que je suis vilaine
U — u — u — u...”

O dziwo, śpiewali dobrze jak na grupę Francuzów; wiecie przecież, że oni są słynni jako pojedynczy piosenkarze, ale chóry mają pod psem. Toteż nasi żołnierze leżący właśnie w czasie przerwy na trawie lub skupieni wokół armatek słuchali z przyjemnością. Franek stał ze mną obok kapitana Zawadzkiego; był od rana jakoś dziwnie zamysłony.

Pieśń oddalała się od nas, wlokła za sobą po polach jakby cały czar pobliskiej Lotaryngii i wdzięk „de la douce France”, wesołość, ironię, żołnierską pogardę śmierci, miłość ziemi rodzinnej. Gdy umilkła za wzgórzami, znów narzucił się naszym uszom warkot motorów w

może najsilniej. I jakkolwiek skutki jego były dla Polaków fatalne, autor „Powstania Listopadowego” i „Warszawianki”, odbrazowując romantycznych bohaterów i piętnując ich za to, że szli w bój, by dla ojczyzny umierać, nawoływał do czynu i do walki o nowożytność.

Na twórczość Wyspiańskiego nie można patrzeć, jak na literaturę: sztukę — poezję, dramat, malarstwo, bowiem przerasta je ona swoim ogromem i rozmachem, oraz iście prometejskim zatarganiem pętami niewoli. Twórczy Czyn Wyspiańskiego jest zdarzeniem niepowtarzalnym. Wykonawca jego — to Olbrzym, jedyny w swoim rodzaju, którego wydały wieki i narody.

W naszym narodowym życiu, ale w rozmiarach niepomiarne różleglejszych, odegrał i odgrywa Wyspiański rolę Piotra Skargi. Podobnie, jak ów natchniony kaznodzieja, który przestał być dla nas literaturą, stając się uosobieniem sumienia narodu, tak i Wyspiański, „przeżarty tragicznym losem Polski, wtapiał w dzieła swoje gniew, rozpacz, czasem modlitwę, by budzić naród, uszlachetniać go i uzbrajać w miecz”.

Jakże dziś jest nam bliski Wyspiański, gdy listopadowa rzeczywistość spowłła świat w mroki niemoralności.

Ale słuchajmy:

Oto wieki ożywią idące...
Wieki i lata, co przyjdą,
Żyć będą ztaren tych treścią.
Ziemia rodzić będzie,
Kędy siew padnie zdrowy.
Ludzi zbudzę, roześle orędzie
Na żywot, — żywot nowy,
Pokoleniom ostawią czyny,
Po ojcach wielkich — wielkie

wskrzesze syny,
Kiedys — będziecie wolni!

Są to słowa wieszczki Kory „Nocy Listopadowej”. Będziecie wolni! Zanim to jednak nastąpi, należy wszelkie zło i wszelką marność zgnać jako plewy i złoźle. Naród przed swoim zmartwychwstaniem nie jedną przejdzie nędzę i nie jedną przeboli próbę. A po wyniszczeniu ludzi małego serca, obudzi się nowy żywot, „lejący w zgliszcach popiołu”.

O „Nocy Listopadowej” powiedział pięknie A. G. Siedlecki, że jest to wielki poetycki testament tego świętego Kościoła Patriotyzmu, to jeden z tych listów apostołskich do duszy narodu wysyłanych, jeden z ewangelicznych uczynków wiary, spełnionych dla Polski.

A cała twórczość? — Oto treść górejaca, która rozstrzyga o naszym narodowym „być, albo nie być”. Ona kruszy w nas słabość, niszczy miazmaty rozkładu i kształtuje naród na podobieństwo „jednej, wielkiej bryły i tak hartowny, że w gromach nie pęknie!”

Marian Jędrzejowski.
K o n i e c

górze i huk dział w oddali. Kapitał podszedł do naszych żołnierzy „Chłopcy, może i my coś zaśpiewamy właśnie naprzekór tym diabłom, co nam nad głowami się tłuką?” Zaraz kompania skupiła się wokół kilku muzykalniejszych, którzy podali ton i wkrótce nad polami Szampani poleciała z wiatrem owa pieśń żołnierska, która takie miała powodzenie we wrzesniowej kampanii w rzadkich momentach kiedy żołnierz polski mógł sobie pozwolić na luksus śpiewu i spoczynku:

„Rozszumiały się wierzby płaczące
Rozpiakała się dziewczyna w głos.
Od łez oczy podniosła błyszczące
Na żołnierski, na twarzą, srogi los!
Nie szumcie wierzby nam
Z żalu co serce rwie...
Nie płacz dziewczyno ma,
Bo na wojence nie jest źle!
Do tańca grają nam
Armat i stali szacęk,
Śmierć kosi niby łan,
Lecz my nie znamy, co to lęk!”

(Ciąg dalszy nastąpi)

Co inni piszą

MOSKWA I WATYKAN

Znamienne uwagi na temat „cichej walki”, toczonyj na trasie Moskwa-Watykan”, znajdujemy w „Rev. of World Affairs”.

Incydenty, powtarzające się od lata, szczególnie na Węgrzech i w Jugosławii, pogłębiły pesymizm Watykanu. Walkę z Kremlem uważa się za nieuniknioną, a sprawę arcybiskupa Stepinaca — za wypowiedzenie wojny na śmierć i życie. Po stronie Watykanu najpotężniejszą szkołą myśli w tej walce są Jezuiti. Nowy ich generał, O. Janssen, uchodzi za wybitnego rzeczoznawcę w sprawach Rosji i komunizmu i za jednego z najniebezpieczniejszych przeciwników Moskwy. Watykan wie, że sytuacja polityczna we Włoszech staje się krytyczna. Po raz pierwszy w dziejach Rzym będzie mieć administrację socjalistyczno-komunistyczną. Gdy komuniści dojdą we Włoszech do władzy, co może nastąpić do roku, Kreml niewątpliwie nakaże generałowi, fizyczny atak na centrum Kościoła. Papież robi wszystko, by wzmocnić ruch oporu w Europie i polepszyć stosunki z Ameryką. Gdyby nie włoska opozycja, kard. Spellman byłby już kardynałem stanu. Również wpływ amerykański w komisjach, a mgr. Carroll znaczący więcej, niż wielu kardynałów. Delegat Apostolski w Waszyngtonie jest intymnym przyjacielem Byrnesa, równa wpływ katolickie na politykę U. S. A. „Acta Apostolica Sedis” wychodzą również w nowojorskim wydaniu, a kopie ważniejszych dokumentów z archiwum znajdują się podobno w Stanach Zjednoczonych.

NOWA DEMOKRACJA I STARY DUCH

Krytycznie i trzęsawo ocenia dzisiejsze Niemcy „L'Epoque”, gdy pisze: Pierwsza klęska Niemiec przyniosła im demokrację i nędzę. Nazizm oferował pracę i potęgę, więc Niemcy rzucili się z entuzjazmem w objęcia nazizmu. Po drugiej klęsce wjechała na obcych jepech demokracja i wróciła cała nędza. Demokracja ta znosi pojęcia wódza, a Niemcy chcą wódza. Obiecują wolność, której Niemcy nie pragną. Na nową demokrację niemiecką należy patrzeć bez optymizmu. Zebrania wyborcze i głosowanie — to dogodna okazja do ponownego grupowania się i odtwarzania jednej duszy niemieckiej około nowych wodzów. Cóż z tego, że zdziśiatkowano nazistów, jeśli już prawie wszędzie pojawiają się Hitlerzy, którzy przemawiają i pociągają tłumy nie inaczej, niż ich poprzednik. Tęzy Schumachera słyszeliśmy już nazajutrz po Wersalu. Tematyka Niemiec jest niezmienna i niezmienny duch germański.

POKÓJ I ARYTMETYKA

Londyńska „Tribune” pisze: Drugie święta Bożego Narodzenia po zakończeniu wojny spędzi na obczyźnie prawie 4 miliony sprzymierzonych żołnierzy. Ścisłe cyfry otoczone są tajemnicą, ale z grubsza biorąc W. Brytania ma za granicą około 1 milion żołnierzy, USA może nieco więcej, Francja około 250.000, ZSRR około 2 miliony. Z wojsk brytyjskich w Niemczech i Austrii stoi 400.000, we Włoszech i Grecji 100.000, w Egipcie, Palestynie i Iraku 175.000, w Indiach i Burmie 175.000, w Japonii i połudn. zachodnim Pacyfiku 60.000. 1 lipca Stany Zjednoczone miały za granicą 800.000 wojsk lądowych, 450.000 marynarzy, 150.000 lotników. Z tego 400.000 stało w Niemczech i Austrii, 1 milion na Pacyfiku, w Japonii i na Korei. Na Boże Narodzenie liczba ogólna zbliży się do miliona. ZSRR ma w Niemczech i Austrii 900.000, w Japonii, Korei i nad Pacyfikiem 250.000, na Bałkanach 400.000, w Polsce 200.000.

PO PODRÓŻY GENERALA EISENHOWER'A

Eisenhower podczas swej podróży europejskiej, (którą on sam nazwał „miłą przejażdżką”), konferował m. i. z szefami sztabów gen. Francji, Belgii, Holandii i Włoch. Wg „Cavalcade” podróż ta była preludem do amerykańskiego studium problemu strategicznego Europy na wypadek konfliktu. Plany amerykańskie mają przewidywać: budowę ultrapotężnej bazy na Azorach a półmiliardową pożyczką dla Portugalii, utrzymanie przez 2 lata 45 dywizji amerykańskich w Europie i przez 3 lata baz amerykańskich powietrznych w Holandii, Belgii i Francji, utrzymanie na wodach europejskich 2 eskadr strategicznych i 4 taktycznych amerykańskiej marynarki wojennej.

Czyś już zdobył
choćby jednego prenumeratorka
dla

„POLSKI WIERNY”



POLITYCZNE...

KOMISARZE WYBORCZY

Generalnym komisarzem wyborem mianowany został prezes Sądu Najwyższego, Kazimierz Bzowski. Zastępcą Gen. Komisarza jest prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie M. Dobromęski. Do Państwa wej Komisji Wyborczej weszli: z ramienia P. P. R. — Z. Kliszko i S. Kalinowski, z P. P. S. — R. Obrączka i L. Motyka, ze Str. Demokratycznej — M. Jaszczukowa i W. Fijałkowski, z S. L. — J. Grubecki i A. Langner, z nowoutworzonego Str. Pracy „ZRYW” — K. Lubowicz i Dorebowicz, z P. S. L. — S. Mazur i S. Osiecki.

HANDEL SOWIECKO - POLSKI

Cyfry handlu polsko-sowieckiego za pierwszy dziewięć miesięcy tego roku podane są jak następuje (w milionach złotych):

Wyróz z Polski do Rosji	
węgiel i koks	1040
żelazo i stal	512
tkanina i bawełna	487
tkanina lniana i in. tekstylia	210
Przywóz z Rosji do Polski	
węgiel, bawełna i len	690
rudy	260
przetwory nafty	690
zboże i nasiona	3080

GODZINA POLICYJNA NA PODHALU

Wskutek złego stanu bezpieczeństwa, wojewoda krakowski zarządził wprowadzenie w Zakopanem godziny policyjnej od 7 wiecz. do 6 rano. Na terenach innych gmin powiatu nowoarskiego godzina policyjna obowiązuje od 8 wiecz. do 5 rano. W godzinach tych ludność nie może opuszczać swych domów.

SPOŁECZNO-KULTURALNE...

UMOWA O REPATRIACJI

Pomiędzy rządami francuskim i warszawskim podpisane zostało porozumienie w sprawie repatriacji do Polski tych Polaków z Francji, którzy wyrazili na to swą zgodę.

MILION SIEROT W POLSCE

Liczba sierot w Polsce wynosi milion 200 tysięcy, co znaczy 1/6 młodzieży polskiej. Skutkiem działań wojennych wiele rodzin uległo rozbiciu i odpowiedzialność za wychowanie dzieci przeszła na państwo. Jedynie 500 tysięcy dzieci ma zabezpieczone wyżywienie ze strony państwa. 45 tysięcy znalazło zabezpieczenie w sierocińcach albo u osób prywatnych.



POLITYCZNE...

SUCHOTNICZY ŻYWIOT O. N. Z.

Świat spogląda z coraz większym niepokojem na obrady O. N. Z. w Nowym Jorku, które mogą się zakończyć całkowitym fiaskiem. Ostatnio min. Bevin stwierdził, że Anglia nie może w przyszłości polityki swojej budować na nowej Lidze Narodów i że nie jest wykluczone, iż zawrze odrębny pokój z b. satelitami Niemiec.

NOWY PARLAMENT FRANCUSKI OBRADUJE

Nowe zgromadzenie narodowe we Francji rozpoczęło swoje obrady w czwartek, dnia 28-go listopada b. r. Mowę inauguracyjną wygłosił poseł komunistyczny, Marcel Cachin. Na posiedzeniu odczytano list premiera Bidault, oznajmiający dymisję dotychczasowego rządu, który działalność swą skończył z chwilą utworzenia nowego Gabinetu.

WALKI W GRECJI

Na granicy grecko-jugosłowiańskiej od kilkunastu dni trwają regularne walki między grupami partyzantów, a greckimi wojskami rządowymi. Wojska greckie otoczyły kwatery główną partyzantów na górze Ossa koło Olimpu i zadali im ciężką klęskę. Do Jugosławii płyną jednak stale posiłki i broń dla komunistów. Rząd grecki zwrócił się z protestem do O. N. Z.

MONTGOMERY W JEROZOLIMIE

Marsz. Montgomery przybył do Jerozolim. Zastosowano wszelkie możliwe środki bezpieczeństwa, ażeby nie dopuścić do ewentualnego zamachu ze strony terrorystów.

NOWE MUNDURY.

Jak donosi prasa krajowa, całe wojsko w kraju otrzyma zimowe komplety mundurowe, oficerowie o pełnej zawartości wełny, szeregowi — „z materiałów o nieco mniejszym procencie wełny”. Mundury te oparte są na wzorach przedwojennych i dopiero w przyszłym roku ustalą się nowy typ, zresztą o niewielkich różnicach. Oficerskie mundury wyjściowe będą mieć zapięcie pod szyją kurtki i długie spodnie z przytrzymującą je taśmą pod trzewikiem. Buty otrzymają tylko oddziały konne i saperzy. We wszystkich innych broniach oficerowie będą mieć spodnie spinane spinaczem stalowym nisko nad trzewikami, a tylko sztabowi w jednostkach liniowych długie buty. Lotnicy będą mieć mundury jasno-stalowe, broń pancerna — ciemno-stalowe.

BOGATE ZŁOŻA URANU W POLSCE.

Na temat złóż uranu w Polsce ogłoszono oświadczenie prof. Bohdanowicza, dyrektora Instytutu Geologicznego w Warszawie. Powiedział on, że Polska posiada najbogatsze złoża uranu. Znajdują się one w Krzyżatce koło Jeleniej Góry na Dolnym Śląsku. Niemcy rozpoczęli eksploatację uranu w Krzyżatce, zaniechali jednak wydobycia w związku z rozwojem wydarzeń wojennych i częściowymi uszkodzeniami kopalni. Prof. Bohdanowicz stwierdził, że władze polskie naprawiają uszkodzenia kopalni, nie rozpoczęły jednak dotychczas eksploatacji uranu.

KOLUMNY ZYGMUNTA

Plan odbudowy kolumny Zygmunta w Warszawie, zniszczonej podczas powstania w roku 1944, przewiduje, że kolumna nie będzie wykonana z marmuru kieleckiego, jak dawniej, lecz z różowego granitu, którego kopalnie znajdują się w Szlarskiej Porębie. Pozostałe części pomnika z czarnego granitu, mają być wykonane przez kamieniolarzy w Strzelnie koło Świdnicy. Sam pomnik króla Zygmunta (odlew brązowy) zachował się i kolumna będzie miała długość 8 m., średnicę 1 m. i wagę 30 ton.

UNRRA W POLSCE

Od początku swej działalności do 1 listopada b. r. UNRRA dostarczyła do Polski 1.788.558 ton towarów. Z tego dla rolnictwa przypadło 325.000 ton, a dla przemysłu 360.000 ton. Ponadto Polskie Koleje Państwowe otrzymały od UNRRA 56 lokomotyw, 310 węglarek i 1.939 wagonów kolejowych.

Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej nie uznał wyniku wyborów w Rumunii.

SPOŁECZNO-KULTURALNE...

STRAJK GÓRNIKÓW

Strajk węglowy w Stanach Zjednoczonych objął 400 tysięcy górników. Sparaliżował on częściowo transport i zagraża unieruchomieniem przemysłu oraz bezrobociem, obejmującym 25 milionów osób. Może on również uniemożliwić pomoc dla głodującej Europy. Wczą się pertraktacje celem likwidacji strajku.

ODZNACZENIE

W uniwersytecie londyńskim odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu doktora nauk literackich (Honoris Causa) wybitnemu uczonemu czeskiemu, ks. dr. Fr. Dwornikowi. Jest to wybitny historyk, znawca dziejów Bizancjum. Napisał wielkie dzieło o Focjuszu.

PROF. PICARD — NURKIEM

Prof. Picard zamierza zejść w głąb morza na 6 tysięcy metrów (wobec 983 m. osiągniętych przez Williama Beebe). Wykafkowany obecnie aparat nurkowy musi wytrzymać nacisk 24.000 ton. Opadanie na dno morza trwać ma 2 godziny, wypłynięcie na powierzchnię nastąpi po odrzuceniu balastu przy pomocy pływaków, napełnionych olejem. Reflektory będą o sile 5000 świec. Picard liczy 62 lata. Jego asystent, Belg Cosyns, za udział w ruchu podziemnym siedział od r. 1943 w Dachau. Ma 40 lat, wygląda bardzo staro, ale bierze również udział w wyprawie.

2-go grudnia 1942 r. zaczęła się era atomowa. W tym dniu osiągnięto w laboratorium uniwersytetu w Chicago „pierwszą pomyślną reakcję”.

ISKIERKI...

W Krakowie reaktywowano zamkniętą w 1939 roku Szkołę Nauk Politycznych. Uczelnia ta przed wojną istniała od 1919 roku jako oddział wydziału prawnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od bieżącego roku akademickiego rozpocznie samodzielny żywot. Początek wykładów na nowej uczelni rozpoczął się w dniu 4-go listopada.

Brak podręczników, tak dotkliwie odczuwany przez młodzież szkolną daje szczególne okazje dla posiadaczy przedwojennych książek, dotychczas używanych w szkołach. Tak np. za podręcznik do nauki języka polskiego na klasę czwartą Balickiego i Maykowskiego żądają 1500 złotych, a podręczniki fizyki na klasę złotą — 800 złotych, za każdy z tomów historii Dąbrowskiego po 600 zł. Obliczono, że uczeń klasy drugiej za komplet podręczników płaci 5 do 6 tys. złotych.

Wydawnictwo Kuthana przeznaczyło 150 tysięcy złotych na nagrody literackie. Powołane jury przyznało dwie równorzędne nagrody Rusinkowi za utwór p. tyt. „Z barykad w dolinie głodu” i Żukowskiemu za utwór p. tyt. „W kraju milczenia”.

Mauzoleum na Harendzie, gdzie spoczywają zwłoki Jana Kasprzowicza, przechodzi na podstawie uchwały pod wieczystą opiekę gminy Zakopane. Wznowiony po wojnie Komitet uczczenia pamięci Jana Kasprzowicza wybrał na niedawnym zjeździe następujący zarząd: prof. Wł. Jarocki (prezes), Kornel Makuszyński i Józef Zychon (wiceprezesi), dr. Józef Diehl (sekretarz).

Rękopis „Pana Tadeusza” zaginął. Stanowił on własność biblioteki hr. Tarnowskich w Dzikowie i przechowany był tam wraz z kroniką Kadłubka i Statutem Wiślickim, które na szczęście ocalały.

Powiat Gierdawy (woj. mazurskie) ma najmniej mieszkańców w Polsce: 1895 osób, a to 375 repatriantów, 327 przesiedleńców i 1.183 Niemców.

Ostra zima jest spodziewana w Polsce. Na Wybrzeżu miały miejsce nienotowane od lat o tej porze roku wielkie opady śnieżne. Rybacy na Bałtyku napotkali foki.

Film o Oświęcimiu będzie nakręcony przez wytwórnię „Film Polski”. Do współpracy zaproszono aktorów z zagranicy. Reżyserię powierzono Wandzie Jakubowskiej, która spędziła dłuższy czas w straszliwym lagrze.

W Oświęcimiu buduje się pierwszą w Polsce fabrykę syntetycznej benzyny. Do Głiwic przywieziono już z Niemiec 60 pieców, które będą zainstalowane w oświęcimskiej fabryce syntetycznej benzyny.

Ze zburzonej całkowicie katedry św. Jana w Warszawie ocalała jedynie figura Chrystusa ukrzyżowanego. Przeniesiono ją do kościoła po-karmelickiego na Krakowskim Przedmieściu, który jako jeden z nielicznych kościołów ostał się przed ruiną. Kościół ten, obecnie intensywnie remontowany, stanie się kościołem pro-katedralnym. Już obecnie odbywają się tutaj wszystkie uroczyste nabożeństwa.

Niemki we Wrocławiu poślubiają chętnie Polaków, by obronić się przed wysiedleniem. Dziesięć procent małżeństw w tym mieście stanowią małżeństwa polsko-niemieckie. Wyszędlenie Niemcy wysyłają liczne listy do osiedleńców, grożąc im śmiercią.

Około 200 uczonych niemieckich pracuje w U. S. A. Po 6 miesiącach próby otrzymają prawo sprowadzenia rodzin. Armia gotowa jest przyjąć setki dalszych specjalistów.

Książka hr. Bernadotte p. t. „Ślut” ukazała się w języku polskim p. t. „Konię Trzeciej Rzeszy”.

Pierwsze wydanie dzieła Kopernika odnalazł Dr. Burhard wśród przydzielonych Bibliotece Toruńskiej książek.

Racjonowanie żywności — zdaniem brytyjskich rzeczoznawców — potrwa w Europie jeszcze co najmniej 4 lata, mleka i mięsa nawet dłużej. Najszybsza poprawa występuje w dziedzinie pszenicy, masła i cukru.

Najwięcej jeńców niemieckich pozostaje w Rosji: 4 miliony. We Francji — 700 tysięcy, w Wielkiej Brytanii — 552 tysięcy, w innych krajach łącznie — 100 tysięcy. Stany Zjednoczone odesłały do domu wszystkich, często wbrew woli samych jeńców.

Pierwszy komisarz m. Warszawy, Otto został wydany Polsce przez Anglików. Będzie on sądzony razem z gub. Fischerelem.

KS. W. KRUSZE O. M. N.

POD SZTANDAREM NIEPOKALANEJ B.D.I.C

W każdej przełomowej epoce, Pan Bóg podaje wyrazniej swoją wolę ludzkości. W ostatnim stuleciu i na początku 20-tego wieku przez Matkę Swoją upominał i jednocześnie wypowiedział swoją wolę. Rozumiemy, że ludzkość będzie szczęśliwa, gdy całkowicie odpowie na nieba wołanie.

Podamy więc pięć objawień Matki Najświętszej, potwierdzonych przez Kościół — i wyciągniemy z nich odpowiednie wnioski...

1) — 27 listopada 1830 r. Najświętsza Maria Panna objawiła się Katarzynie Laboure w klasztorze w Paryżu, przy ulicy du Bac i poleciła jej rozpowszechnić nabożeństwo do Niepokalanej Poczęcia przez tak zwany „cudowny medalik”.

2) — 19 września 1846 r. Niepokalana ukazała się dwóm pastuszkom na górze la Salette obok Grenoble, przemawiając do nich jako pośredniczka grzeszników.

3) — 25 marca 1858 Najświętsza Dziewica pokazała się pastuszkę Bernadette w Lourdes, potwierdzając dogmat o Niepokalanym Poczęciu. Cztery lata przedtem, w r. 1854, został ten dogmat ogłoszony przez Papieża, Piusa IX-go.

4) — 17 stycznia 1871, w chwili napadu Niemiec na Francję, Maria Panna objawiła się przez czworo dzieci w Pontmain (dep. Mayenne), przynosząc Francji nadzieję zwycięstwa.

5) — Wreszcie podczas wojny 1914 r. Matka Boża objawia się w Portugalii, w Fatima, trojgu dzieciom: Franciszkowi, Lucji i Hyacyncie. Pierwsze objawienie miało miejsce 13-go maja 1917 roku na polanie, zwanej Cova da Iria, obok osady Fatima. Później, co miesiąc, powtarzało się objawienie, które zakończyło się 13 października tegoż roku.

Dziwnym zbiegiem okoliczności obecny Ojciec św. Pius XII-ty otrzymał właśnie w dniu 13. V. 1917 roku sakrę biskupią. On też, jak wiemy, oficjalnie poświęcił cały świat katolicki Niepokalanemu Sercu Marii w dniu 31 października 1942 roku. Za nim poszły ślad narody, a ostatnio również Polska.

Głównym tematem trzech obja-

wień w Paryżu, Lourdes i w Fatimie jest *Niepokalane Poczęcie Najświętszej Marii Panny*. Katarzynie Laboure w Paryżu Matka Najświętszej Marii Panny. Katarzyna modliła się do odmawiania: „O Mario, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”. W Lourdes, po trzykrotnym zapytaniu Bernadette: „Powiedz, jakie jest Twoje Imię?” Matka Najświętsza uroczyście odpowiada: „Jam jest Niepokalane Poczęcie”. Punktem centralnym objawień Matki Boskiej w Fatimie jest zadanie od całego świata poświęcenia się Jej Niepokalanemu Sercu.

Z okazji 25-letniej rocznicy objawień w Fatimie w r. 1942 Lucja (jeszcze żyjąca jako siostra zakonna) wyjawiała, za pozwoleniem Stolicy Świętej, dwa sekrety, polecane jej w Fatimie. Pierwszym jest *widok piekła*. Lucja opisuje piekło (pokazane jej przez Matkę Najświętszą), jako morze ognia, w którym znajdują się szatani i dusze w postaciach ludzkich. Gdy podnieśliśmy pełne przerażenia oczy do Matki Najświętszej (mówi Lucja), odpowiedziała nam ze smutkiem: „Widzieliście piekło, do kad idą dusze biednych grzeszników. Chrystus Pan, aby zbawić ludzi — życzy sobie, by ustanowiono w świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeśli ludzie wykonają to, co wam polece, wiele dusz się zbawi i nastąpi pokój”.

Dla świata dzisiejszego, który nie wierzy w istnienie piekła i mówi, że to tylko postrach dla dzieci — objawienie piekła w Fatimie jest potwierdzeniem nauki Kościoła w tej materii.

Drugi sekret odnosił się do *przejścia Rosji na katolicyzm*. „Jeśli narody posłuchają mego wezwania, Rosja się nawróci i nastąpi pokój. Jeśli nie — to ona rozszerzy swoje błędy w świecie, powodując wojny i prześladowania Kościoła — lecz ostatecznie Serce moje zatriumfuje”.

Wola Boża na czasy nowoczesne została wyrażona w Fatimie. Dla wyjaśnienia zaznaczmy, że okres 300 lub więcej lat w ekonomii czasu Boga równa się chwili obecnej.

Bóg bowiem jest wieczny i czas dla Niego nie istnieje. Czas jest tylko miarą ludzką. Objawienia więc w Lourdes czy w Fatimie powinniśmy uważać jako najbardziej aktualne i do wszystkich się odnoszące, a i to, nie tylko do jednego narodu, czy pewnej tylko grupy ludzi.

Przypomnijmy sobie wreszcie ostatnie słowa Matki Boskiej w Fatimie, wypowiedziane 13 października 1917: „Jestem Matką Boską Różańcowa; przybyłam tutaj, aby upomnieć wiernych, by więcej nie obrażali grzechami Pana Naszego Jezusa Chrystusa, by zmienili swoje życie, by odmawiali codziennie różaniec, by przyjmowali Komunię św. wynagradzającą w 5 pierwszych sobót miesiąca, a obiecuję wam, że wojna rychło się skończy”. Oto słowa z nieba. My mamy je wytłumaczyć i zastosować w życiu. Materializm (czyli bezbożnictwo), i laicyzm (czyli obojętność religijna) usiłują za wszelką cenę odsunąć ludzi od Chrystusa i jego religii. Lecz Chrystus nie da się pokonać przez moce szatańskie, ukryte w tej nauce. Dlatego przedstawia ludzkości ideał czystości i o sobę, przez którą zwycięstwo Boga nad szatanem jest zupełne. Tą osobą jest Najświętsza Maria Panna. Wszystko w Niej składa się na ideał czystości i co za tym idzie, na pokój sumienia oraz szczęście prawdziwe. Jest Ona wzorem szczególnie dla dzisiejszych czasów. Sam strój Marii w objawieniach: długa i skromna suknia — jest potępieniem nowoczesnej mody i wzorem skromności dla niewiast. Maria przemawia do dzieci niewinnych i z ludu wziętych — biednych i bez wykształcenia. Przypominają się tu słowa Jezusa: „Dziękuję Ci, Ojcze, żeś to zakrył przed wielkimi tego świata, a objawiłeś to małym ludziom”. — Wnioskować można stąd, że posłannictwo Marii przeznaczone jest dla szerokich mas, często upośledzonych i biednych, ale szczerych i prostych.

Maria okazuje się jako pośredniczka między Bogiem a ludźmi. W La Salette płacze i mówi: „Jeśli lud mój nie chce się podobać Bogu, nie utrzymam każącej ręki mego Syna”. Mówi tak, bo jest Matką nas wszystkich i chce widzieć swoje

dzieci szczęśliwe i zjednoczone. Lecz ludzie obrażają Boga, który zmuszony jest ich karać. Stąd smutek dla Matki naszej, który wyraża się przez łzy. Myśl o każącej ręce Bożej wyrażona jest we wszystkich objawieniach. Myśl ta wskazuje na dwa źródła lecznicze: *na pokutę i modlitwę*. W Lourdes po trzykroć Matka Najświętsza każe głośno wołać Bernadette: „Pokuty, pokuty, pokuty!” W La Salette objaśnia, że pokuta polega na zachowaniu przykazań boskich i kościelnych. Zarzuca wiernym, że nie biorą udziału w niedzielnej Mszy św., że nie przestrzegają postu. W Fatimie mówi bardzo wyraźnie do dzieci: „Czy chcecie przyjąć cierpienia, które Bóg na was zesłał, aby Mu wynagrodzić za grzechy i przyczynić się do nawrócenia grzeszników?” — „Tak” — odpowiadają wszyscy. Pokuta, której Bóg żąda przez usta Matki Najświętszej, polega na zmianie życia i obojętnym przyjęciu codziennych obowiązków. Pokuta odwraca nas od grzechu i zwraca do Boga. Najlepszym zaś sposobem obcowania z Bogiem na ziemi jest modlitwa.

I dlatego właśnie we wszystkich objawieniach Matka Najświętsza każe się modlić.

W Lourdes pokazuje nadto *różaniec*. Tak samo w Fatima. Szczególnie interesująca jest przepowiednia Matki Bożej w Fatimie: „Jeśli ludzie zmienią swe życie, Rosja się nawróci i nastąpi pokój”. W tym samym roku, w którym odbyła się krwawa rewolucja w Rosji, w tym samym roku 1917 Matka Boska przepowiada nawrócenie się Rosji. Lecz nawrócenie tego kraju zależy od nas. Nie trzeba więc czekać na jakiś cud Boży, lecz należy zacząć od zmiany swego życia na lepsze. We wszystkich ośrodkach polskich we Francji odbyły się poświęcenia Niepokalanemu Sercu Marii, żeby jednak to poświęcenie się nie pozostało bezskuteczne, zacznijmy wprowadzać w czyn wymagania Boże z Fatimy: komunią św. wynagradzającą, różańcem, zmianą życia. Wówczas będziemy mogli mieć nadzieję, że świat cały się wreszcie nawróci, że nastanie upragniony pokój.

Ks. W. KRUSZE.

II.

Strasznie mnie to zabolalo. Jak by tam człowiek nie był, to zawsze się za coś ma, a zwykle za coś więcej, niż jest w rzeczywistości. I choćby nie wiem, jak był przywiązany do żony i domu, to jednak po takich twardych słowach, rzuconych w twarz, w dodatku przed obcymi ludźmi, jakaś nić się urywa. Na łakę ci iść i trawę żreć, a nie po gazetach pisać... Zabolalo mnie to i we mnie jakaś nić się zerwała i jakieś uczucie ostygło. I tak mi coraz to ciężiej przed Zośką otworzyć moje serce, bo się boję, że przez lekkomyślność napluje w nie i wtedy wszystko się skończy.

Dla tego coraz częściej zachodzę do Jędrka Karasia. Karawanem na zwali go ludzie, bo zawsze smutne i straszliwe rzeczy opowiada. Ale kiedy mi coś na sercu leży, to idę do niego. Żałuję, że Wacek umarł. Juści, miał swoje błędy, któż ich niema? Ale się umiał do nich przyznać i złe naprawić. On swoje, ja swoje, ale zawsze byliśmy przyjaciółmi. Trudno, jeden wcześniej, drugi później, ale nikt tego pagórka z krzyżami nie ominie.

Jędrka w domu nie zastałem. Jego żona Józia w blaszanym cebrzyku kapała najmłodszego Olesia. Czworko dzieci mieli, a piątego spodziewają się z wiosną. — Dobrze, że was widzę, Antoni, bo już nie wiem, gdzie mam głowę podziąć. Mój mi nic nie mówi, ale tak mi się zdaje, że on coś szykuje. Kto wie, czy o powrocie nie myśli? Kiedy wczoraj wrócił z szczyty, rzucił w kąć swoją lampę, torbę z kaszkrutem, myślałam, że wszystko porzobi.



Antoś CIELAK.

KOMU WIERZYĆ?

— Cóż ci znowu na nos siadło, spytałem? Zaklął, ech co tam, daj mi jeść, bom głodny. Tyle mi powiedział, ale on coś szykuje, Antoni, powiadam, coś szykuje.

— Cóżby miał szykować? Praca ciężka, zarobek, aby nie umrzeć z głodu; drożyzną rośnie jak na drożdżach; a tu siły nie przybywa, ale z każdym rokiem jej mniej; a dzieci coraz to więcej. Cóż dziwnego, że człowieka rozpacz i złość opadnie, kiedy o tym myśli.

— Czy myślicie Karasiowa, że ja tu z rozkoszy siedzę. Już nieraz miałem ochotę ciepnąć to wszyst-

ko i do Polski iść. Biedny człowiek wszędzie ręce do łokci zedrzeć musi i kości pokruszyć za ten kawałek, nieraz suchego, chleba, ale bym wiedział przynajmniej, że to mój naród rośnie, podlewany moim potem, że to moje dzieci z tej męki mojej będą korzystać i nie będą już niczym wyrobnikami, ani niczym parobkami, ale u siebie, między swymi, będą myśleć, mówić i modlić się, jak im się podobą.

Ale cóż, komu tu wierzyć? Jedni się klną na wszystkie świętości, że naród jest wolny, a drudzy się za-

klinają, że kraj w niewoli. Kto z nich tym zbrodniarzem, który zwozi tysiące zapracowanej biedoty? Chybaby Boga nie było na niebie, gdyby nie pokarał straszliwie tych ludzi, co albo ze złej woli, albo z fałszywego wyrachowania rozłączyli naród i na dwie przeciwnie sobie wpędzili drogi. Czyby to nie było z głupoty, albo nawet z dobrej woli, to jednak zawsze nikomu zapomnieć nie wolno o straszliwej odpowiedzialności, jaka ich czeka.

Widzicie, Karasiowa, cóż my możemy? — Przed nami leży jedno najpierwsze i najważniejsze zadanie: wyżywić rodzinę i okryć. Bo przecież trup już o niczem nie myśli i o nic nie walczy. Żeby myśleć i walczyć o Ojczyznę i wolność, o równość i sprawiedliwość, to trzeba wprzód żyć. I właśnie, aby żyć, zjeżdżamy dzień za dniem pod ziemię rąbać ten czarny kamień i na tem schodzą tygodnie, miesiące i lata. Kiedy i jak szukać i dowiadywać się o drogę, która do lepszego jutra prowadzi? Przychodzi ten, czy ów i powiada: Jam twój przyjaciel, ja chcę twego dobra. Ty nie nie wiesz, bo skąd, ale ja wiem wszystko i powiadam ci, choź za mną, bo nie ma innej drogi, tylko ta. Wcisną ci gazetę do ręki, która znowu tłumaczy, nawołuje: braćcie, zamknij oczy i choź za mną ku słońcu, które ci świecić zaczyna. W tobie serce mięknie, dygoce z radości. Zamykasz oczy i idziesz, boś przecie o tym marzył, o tym śnił całe lata, by raz, kiedyś, to słońce ci zaświeciło. Jeśli już nawet nie dla mnie, to choź dla mojego dziecka. I cóż się pokazuje?

(Dokończenie na stronie 8-mej)



Hej! do apelu!



Nr 14.

DODATEK DLA MŁODZIEŻY

Redaktor:
Antoni RADWAN - CZAPLA.

BYLA niedziela. Popołudnie szare i mokre — powietrze przejmujące. W kościele polskim w Mericourt gromadzili się wierni. Cicha melodia organów sypała się z chóru na kościół w mroku.

Nagle nad głowami zgromadzonych załopotały sztandary. Rozjarzyły się lampy iskrami światła. Żywy mur białych koszul sunął przez kościół w stronę ołtarza. To młodzi z Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z Mericourt, Noyelle i Sallaumines szli składać przyrzeczenie.

Z ambony dominowała nad nimi potężna postać Dyrektora Związku, księdza Januszczaka. Rzucał im słowa krótkie i proste, ale gorące.

„Przyszliście złożyć przyrzeczenie wierności Waszemu Wodzowi — Chrystusowi. Złóżcie je słowem i sercem — a wykonajcie czynem, wykonajcie, gdy wrócicie do domu, do pracy, do sportu, do zabawy! Przyrzekacie — dotrzymajcie, o Rycerze bez oręża!”

Na ołtarzu ukazała się biała postać Chrystusa, postać zakryta, ale nie mniej realna.

Zgięły się drzewca sztandarów — pochylili się młode głowy.

Przez kościół przeszedł szmer wzruszenia i poważnego nastroju. Melodia organów zamarała gdzieś u wysokiego stropu...

A oni rozpoczęli przyrzekać: wolno, mocno i... może — twardo, jak twarde jest ich górnicze życie, — ale serdecznie:

„Uroczymy przyrzekam pracować nad sobą, aby móc całym życiem wiernie służyć Bogu, Kościołowi i Polsce, czynić dobrze bliźnim i być dobrym członkiem Akcji Katolickiej Młodzieży”.

Jak wędrowiec, który, stojąc u podstawy potężnego wodospadu, wpatrzy się i zasłucha w huk białego żywiołu, traci powoli poczucie siebie i zdaje się być jednym z natury, tak my zastuchaliśmy się w tę mocną melodię słów, aż do zagubienia świadomości własnej osoby...

Wyrwał nas z zastuchania głos dzwonka. Chrystus ze złotej monstrancji błogosławił Swojej Młodzieży. Nie wytrzymały białe szeregi, zakłóły się i padły na kolana.

A wtedy ze łśniących klawiszy zerwała się melodia: „My chcemy Boga”. Podjęła ją młodzież, podjął ją tłum... Zakłóły się sztandary... — a oni, dumni, z podniesionym czołem i szczęśliwi, że przyrzekli — ruszyli ku wyjściu. Ruszył za nimi tłum, a nad nimi płynęła pieśń...

Poszli w świat nieść miłość i prawdę, wiarę i walkę, walkę o święte ideały: Boga i Polski.

Wieczór zapalił już wszystkie lampy na ulicach miasteczka, gdy do obszernej sali zaczęły się wsać tłumy ludzi. Orkiestra co chwila grała hymn Związkowy, gdyż coraz to nowe szeregi młodzieży i organizacji katolickich defilowały przed trybuną. Było ich tak dużo, że wprowadzanie trwało prawie dwie godziny. Przypatrywałem się tym szeregom i powiem Wam szczerze, że byłem zaskoczony ich liczbą. Jak wszyscy mogli pomie-

ścić się w tej sali, tego nie mogę sobie wytłumaczyć!

A pocóż oni się tam zbierali, kto to był?

Jeżeli chcecie koniecznie wiedzieć, to poproszę o informację ks. proboszcza Majchrzaka. Oto on, Czupryna trochę w miedzi ale zato ogień w oczach. Słuchajcie, mówi:

„Dla wielu ludzi trzynastka jest liczbą zabobonu i przesady. Obawiają się trzynastego dnia miesiąca, w hotelu unikają pokoju Nr 13, nie siadają do stołu, gdy 13-tu jest gości i t. d. Katolickie Sto-

warzyszenie Młodzieży Męskiej z Sallaumines, Noyelles i Mericourt obchodzi dzisiaj trzynastoletnią rocznicę swego istnienia. Sala wypełniona po brzegi, liczni przedstawiciele duchowieństwa, prezesi poszczególnych organizacji katolickich i stojących na gruncie katolickim, licznie zgromadzeni rodzice, chcący przypatrzeć się, czego nauczyli się w KSMMPM ich synowie, członkowie wolnego syndykatu i te karne szeregi naszej kochanej młodzieży z sąsiednich kolonij zadają kłam przesadowi. Rzeczywiście trzynastoletnia rocznica była i jest dla tutejszego stowarzyszenia sprawdzianem długoletniej pracy. Przy wejściu na salę widzę wózek dziecięcy, a w nim małą dziewczynkę. Z pewnością w przyszłości druha KSMMP, bo obok stoją szczęśliwi rodzice, dawniejsi członkowie tutejszych stowarzyszeń młodzieżowych. Kiedy spoglądam na salę, to w rogu widzę młodzieńca w mundurze armii polskiej — to również członek naszego stowarzyszenia; przewracam książkę drugiego korpusu p. t. „Komandosi” i wśród licznych fotografii widzę Janka Gendera, rzucającego granatem ręcznym. Któż to jest ten Janek Gendera? To przecież dawniejszy prezes tutejszego stowarzyszenia — odpowiada obecny na sali ksiądz dyrektor Związku. Krótko czasu nie pozwala mi na wymienianie poszczególnych drułów, którzy ze znacznym KSMMP-u, znacznym Krzyża i Orła prze-

wędrowali kraje Europy, walcząc z nieprzyjacielem. Inni ostrym kilofem wyrwają z serca ziemi czarny diament, jeszcze inni w warsztatach i fabrykach zarabiają na chleb codzienny i utrzymanie rodziny. Wszyscy oni nie wstydzą się znaczka KSMMP-u, przeciwnie, rozumieją słowa św. Pawła: „a ja w czym miałbym się chlubić, jeno w

Jezusie Chrystusie i to Ukrzyżowanym” i znak ten uważają za godło swej wiary i swego przywiązania do Ojczyzny. Nasi druhowie rozumieją i w czyn wcielają hasło, zawarte w pieśni: *sztandarem naszym będzie Krzyż, co ojców wiódł do chwaly, aż nas powiedzie wszystkich w wyż, gdzie buja Orzeł Biały.*

Trzynastoletnia rocznica istnienia to jeden z kamieni milowych, to wynik długiego trudu i mozolnej pracy, ale to nie cel podróży i nie kres pracy. Nie wolno spoczywać na laurach, trzeba postępować naprzód, bo kto nie postępuje, ten się cofa, ten łatwo może stracić długoletni dorobek. Pracą w stowarzyszeniu, to warsztat, to kuźnia, gdzie kuje się silne i mocne charaktery. To, co słabe i chwiejne, odpada, to, co jest trzcina, łamie się i gnije. Nam trzeba ludzi zasad, ludzi odważnych z rozumem, ale i z sercem. Patron dnia dzisiejszego, św. Stanisław Kostka, staje przed Wami jako Wasz wódz, rzuca Wam hasło — rozkaz: „do wyższych rzeczy jestem stworzony”. Tak. Do wyższych rzeczy jesteście stworzeni. Może nie jesteście orłem, ale zapamiętaj sobie to dobrze: *nie bądź nigdy ptaszem.*

Rodzice Drodzy! Oddajcie synów waszych do stowarzyszenia. Może czasem ten syn, czy ta córka przyjdzie późno ze zbiórki, czy zebrania. Może przerywa. Wam niejednokrotnie zasłużony spoczynek. Pamiętajcie jednak, że stowarzyszenie kształci umysł waszych dzieci i uszlachetnia ich serca. A przecież w czasach obecnych, zatrutych jadem fałszu i obłudy, błędem niewiary, zanikiem poszanowania autorytetu spełniają się dobitnie sło-

wa poety: „Bo narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból”. A młodzieży duch zepsuty to naprawdę bólów ból. Przecież młodzież to przyszłość narodu. O dusze młodzieży toczy się walka. Z jednej strony — Chrystus ze znakiem Krzyża, z drugiej — szatan i jego zwolennicy, dysponujący niejednokrotnie godnościami i pieniędzmi. Ostoi się przy umiłowaniu wiary, młodzieniec, człowiek, który ma jasno w głowie i ciepło w sercu. Takie zastępy młodzieży chce wychować i wychowuje Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży.

Szanowni Goście i Droga Młodzieży. Słyszysz się dziś dużo narzekania i skarg, nie tylko na ciężkie warunki życiowe, ale biada się nad upadkiem moralności i podkreśla potrzebę odrodzenia świata. Nie świat nam odrodzić trzeba, ale siebie, nasze umysły oświecić i nasze serca uszlachetnić, a wtedy sprawdzą się słowa poety:

„Na tę ziemię ukochaną,
na tę naszą polską ziemię
niechaj przyjdzie ludzkie plemię
jakich jeszcze nie widziano”.

No, wiecie teraz, na co ta trzynastka na początku? Oni się nie boją żadnej trzynastki! Oni się niczego nie boją! Bo proszę, zapowiedzieli, że będą grali przedstawienie bez sceny. I grali! Grali tak prawdziwie i szczerze, że gdy przedstawiali zabicie młodego żołnierza na froncie, to publiczność nie wytrzymała i ryknęła takim szlochem, że i najtwardsi zaczęli niby poprawiać spadające okulary i wycierać nosy...

Pięknie wykorzystał ten moment ks. proboszcz Kędziński, Patron Okręgu, gdy w płomiennych słowach zwrócił się do zgromadzonych i rzucił im pytanie: „Wiecie, co daje i będzie dawało zawsze tę siłę życia, pracy, walki, a jak zadzie potrzeba, i śmierci za Polskę i Wolność tej naszej młodzieży? Wiara! Wiara i Ideały katolickie, które my wpajamy w naszą młodzież, zorganizowaną w szeregach KSMMP Młodzieży! Jako Wasz Patron okręgowy, dziękuję Wam za tę wspaniałą, uroczystość, za te momenty wzruszenia i zapału, które rozpaliliście dziś w naszych sercach. Naprzód, na szczyty, ku światłu, siłę i ideałom — dla Boga i Polski!”

Melodia hymnu narodowego zerwała wszystkich na nogi. Spiewaliśmy z całej duszy, jakbyśmy chcieli przewyciężyć przestrzeń i złączyć się z naszymi braćmi i siostrami z naszą Młodzieżą Katolicką w Kraju i powiedzieli wszystkim, że Polska nie zginęła i nie zginie, dopóki żyją tacy Jej synowie, jak ci z Mericourt, Sallaumines, Harnes, Bruay i całej Francji.

A. R. Czapla.

X X X

W tę samą niedzielę, to znaczy 17 listopada r. b. odbył się w Bruay wspaniały „Dzień Młodzieży”, o którym napiszemy w przyszłym numerze Dodatku.

ZAGADKA.

Co to jest: Jest czarne i chodzi na czterech łapkach?
Nie wiecie? — Przecież to takie proste!

To jest zwyczajny młyn
Chodzie i tazi na czworakach
nek, który się jeszcze nie nauczył

A. R. CZAPLA

13!

KOMUNIKATY CENTRALI ZWIĄZKU K.S.M.P. M. i Ż. W PARYŻU

1. — Kto ma sztukę teatralną p. t. „Koszyk Kwiatów” — niech pożyczyci Centrali: 5, rue des Irlandais, Paris V.

2. — WALNE ZJAZDY K. S. M. P.

Komunikujemy, że dnia 8-go grudnia 1946 r. odbędzie się Walny Zjazd Związku KSMMP żeńskiej, a 22 grudnia — KSMMP męskiej. Obydwa Zjazdy rozpoczynamy wystuchaniem Mszy św. w kościele polskim św. Elżbiety (rue de Bethune) o godz. 10-ej. Zaraz po Mszy św. udajemy się na salę „Grand Bal” — rue de Bethune (naprzeciw pomnika).

Delegatki i delegaci z dalszych okolic, którzy będą zmuszeni nocować w Lens, doniosą tychmiast o tym Centrali — 5, rue des Irlandais, Paris V, podając dokładnie czas przyjazdu do Lens.

Każdy delegat (delegatka) musi być zaopatrzony w legitymację KSMMP (ustawy) oraz poświadczenie delegacji, potwierdzone przez Zarząd i ks. Patrona.

Obowiązuje mundurek.

Szczegółowy program i uwagi, wyjaśniające otrzymają Księża Patroni dla swych Stowarzyszeń w specjalnym okólniku zjazdowym.

Z odległych stron spodziewamy się, jeżeli nie delegatów wszystkich Stowarzyszeń, to przynajmniej przedstawicieli poszczególnych okręgów.

(—) DURCZYŃSKA

(—) KS. JANUSZCZAK

(—) AMBROŻY

**WALNY ZJAZD BRACTW
MATEK RÓŻANCOwych**

Okręg Metz.

W niedzielę, dnia 24-go listopada, odbył się Walny Zjazd Bractw Matek Różancowych VIII-go Okręgu Polskiego Zjednoczenia Katolickiego. O godz. 11-tej w kościele Segolene w Metz uroczystą mszę świętą odprawił Ksiądz dziekan Kwaśny, w asyście ks. dyr. Neumanna i Ks. Prob. Miedzinskiego. Po kazaniu, wygłoszonym przez Ojca Jacka Dąbrowskiego, ks. Dyrektor Okręgu odczytał w imieniu Bractw odnowienie przyrzeczenia organizacyjnego. Zakończono nabożeństwo odśpiewaniem: „Boże, coś Polskę”.

Po przerwie obiadowej — odbyło się Walne zebranie Okręgu Bractw Matek na salce parafialnej. Przy licznych udziałach delegatów zebranie otwarła tymczasowa prezeska, p. Mieloszyńska Jad., witając Księżę: Dziekana Kwaśnego, Dyrektora Neumanna, Ojca Jacka Dąbrowskiego — jako delegata, Ks. Rektora Cegieli, członków zarządu Okręgu Zjednoczenia, p. Kukuryka, dwóch delegatów „Narodowca” z p. Teodorczykiem, oraz wszystkie obecne delegatki poszczególnych Bractw Okręgu. Odśpiewano „Serdeczna Matko”, poczem prezeska Mieloszyńska złożyła krótkie sprawozdanie ze swej pracy i ze zjazdu walnego w Lens. Ks. Dyr. Neumanna wygłosił referat o konieczności „O stanowisku matek w życiu rodzinnym i społecznym”. Następnie dokonano wyboru nowego zarządu Okręgu w następującym składzie: prezeska — p. Mieloszyńska Jadwiga — Metz, zastępczyni — p. Szczerbowska Leokadia — Stiring Wen del; sekretarka: Jaskulska Leonia — Metz, skarbniczka: Matusz Maria — Aubou. Ks. Dziekan Kwaśny wygłosił przemówienie do Matek, zachęcając do pogłębiania życia religijnego. Omówiono wiele spraw wewnętrznych, sprawę opieki ze strony starszych organizacji nad młodzieżą, sprawy wykładów dokształcających, zorganizowanie „Tygodnia Miłosierdzia Chrześcijańskiego” i wiele innych. Z kolei przemówił delegat Ks. Rektora Cegieli, O. Dąbrowski — podkreślając ważną rolę, jaką mają dziś do spełnienia Matki — Polki w naszym życiu emigracyjnym, — poczem rozdał dyplomy — w dowód za współpracę z Misją katol. następującym osobom: Kronkowska Maria — Mont - Bonvillers, Musiałowska Katarzyna — Pont - a - Mousson, Tomasińska Anna — Joudreville. Czwiertna Pelagia — Homecourt, Szymańska Maria — St - Marie aux Chenes, i Jagielska Magdalena Pont - a - Mousson. Po wolnych głosach — Ks. Dyrektor odczytał rezolucje, uchwalone jednogłośnie:

Z życia kolonii

W niedzielę, dnia 17-go listopada, odbyła się miła uroczystość młodzieżowa w Pont - a - Mousson. Rano o godz. 9 odbyła się uroczysta Msza św. w asyście 3-ch sztandarów miejscowych Towarzystw Katolickich w intencji młodzieży, w kaplicy św. Józefa. Przed mszą św. drużny z Pont - Mousson i z Blend w liczbie 14-tu złożyły uroczyste przyrzeczenie organizacyjne i po przemówieniu Ks. Patrona Neumanna odśpiewały hymn młodzieżowy.

W czasie mszy św. wszystkie drużny, ubrane w mundurki przystąpiły do wspólnej komunii św. Zakończono nabożeństwo odśpiewaniem: „Boże coś Polskę”.

Po południu, po nabożeństwie w kaplicy zebrali się drużny na salce parafialnej na skromną akademię. Otworzyła ją prezeska, drużna Godziszewska. Po odśpiewaniu hymnu — Ks. Patron Neuman przemówił do zebranych gości, zachęcając do popierania katolickich organizacji młodzieżowych. Następnie przemówiła jedna z druhen w imieniu swej organizacji i przystąpiono do urozmaiceń monologów. Odśpiewano liczne radosne pieśni młodzieżowe i zakończono uroczystość pieśnią „To hasze K. S. M. P.”.

Następnie odbyła się w miłej atmosferze rodzinnej wspólna herbatka dla druhen i zaproszonych gości — również przy śpiewie wesolych pieśni. Ta skromna uroczystość młodzieżowa — ale jakże miła — oby była zachętą dla innych druhen do wstąpienia do K. S. M. P. Z.

3) Jako apostołki Akcji Katolickiej chętnie poprą pracę katolicką i misyjną, przeprowadzą zorganizowanie „Tygodnia Chrześcijańskiego Miłosierdzia” i apostołstwa modlitwy i dobrego czynu.

4) Ze szczególną troską oddadzą się w chowaniu swych dzieł w duchu szczerze religijnym i narodowym i przyrzekają opiekę katolickim organizacjom młodzieży.

5) Z dumą strzec będą imienia dobrej członkini Bractwa Matek Różancowych i prawdziwej Polki - Katolicki.

Zakończono walne zebranie odśpiewaniem: „My chcemy Boga”.

Ks. I. N.

**ŚWIĘTO KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY
W PONT - A - MOUSSON**

W niedzielę 17-go listopada, odbyła się miła uroczystość młodzieżowa w Pont - a - Mousson. Rano o godz. 9 odbyła się uroczysta Msza św. w asyście 3-ch sztandarów miejscowych Towarzystw Katolickich w intencji młodzieży, w kaplicy św. Józefa. Przed mszą św. drużny z Pont - Mousson i z Blend w liczbie 14-tu złożyły uroczyste przyrzeczenie organizacyjne i po przemówieniu Ks. Patrona Neumanna odśpiewały hymn młodzieżowy.

W czasie mszy św. wszystkie drużny, ubrane w mundurki przystąpiły do wspólnej komunii św. Zakończono nabożeństwo odśpiewaniem: „Boże coś Polskę”.

Po południu, po nabożeństwie w kaplicy zebrali się drużny na salce parafialnej na skromną akademię. Otworzyła ją prezeska, drużna Godziszewska. Po odśpiewaniu hymnu — Ks. Patron Neuman przemówił do zebranych gości, zachęcając do popierania katolickich organizacji młodzieżowych. Następnie przemówiła jedna z druhen w imieniu swej organizacji i przystąpiono do urozmaiceń monologów. Odśpiewano liczne radosne pieśni młodzieżowe i zakończono uroczystość pieśnią „To hasze K. S. M. P.”.

chęcąc do popierania katolickich organizacji młodzieżowych. Następnie przemówiła jedna z druhen w imieniu swej organizacji i przystąpiono do urozmaiceń monologów. Odśpiewano liczne radosne pieśni młodzieżowe i zakończono uroczystość pieśnią „To hasze K. S. M. P.”.

Następnie odbyła się w miłej atmosferze rodzinnej wspólna herbatka dla druhen i zaproszonych gości — również przy śpiewie wesolych pieśni. Ta skromna uroczystość młodzieżowa — ale jakże miła — oby była zachętą dla innych druhen do wstąpienia do K. S. M. P. Z.

HEJ, DO APELU.

Mericourt sous Lens. — Na zebraniu, które odbyło się 11 listopada, wybrano na stępujący zarząd K. S. M. P. męskiej z Mericourt - Maroc.

Prezes — Perz Alfons, rue 5 no 30, Mericourt - Maroc. Pomocnicy: — Czerniecki Julian i Rosik Władysław. Sekretarz — Sojka Mieczysław, ru 2 no 5, Mericourt - Maroc. Zastępca — Krysiak Zygmunt. Skarbnik — Ochotny Stanisław, rue 18 No 8, Mericourt - Maroc; zastępca — Skiba Kazimierz. Komendant sportu — Andrzejewski Kazimierz. Rewizory kasy: — Bracichowicz St. i Skiba K. Zbiórki odbywają się co czwartki o godzinie 19-tej.

ZE ZŁOTU KSMP M. i Z.
W MONTCEAU LES MINES

W dniu 10 listopada zebrali się młodzież z kolonii Baudras - Essarts, Gauthereys, Magny, Bois du Verne, Marguerite, Blazy i La Saule w sali parafialnej, by wspólnie obchodzić swoją uroczystość ku czci św. Stanisława Kostki. O godz. 4-ej odbyło się w parafialnym Kościele nabożeństwo na uczenie św. Patrona Młodzieży polskiej i katolickiej. Celebrował je Ks. Dziekan Mateuszek. Kazanie wygłosił Ks. Morawski. Po nabożeństwie rozpoczęła się uroczystość na sali. Powitał zebranych b. licznie rodaków druż Szafarz, prezes okręgowy. Po nim przemówił Ks. Dziekan Mateuszek, zęgnając zarazem, odjeżdżającego do Polski Ks. Proboszcza J. Wiatra, który tak dzielnie zajmował się młodzieżą w swoich parafiach.

KSMP M. z Gauthereys odegrało z powodzeniem sztukę z życia św. Stanisława Kostki: „Do wyższych rzeczy jam stworzon”. W antraktach przygrywał zespół mandolinistów z Gauthereys, który zdobył sobie uznanie publiczności.

Młodzież żeńska z La Saule wystąpiła z figurowym polonezem, a z Margaryty odtńczyła „Cygański taniec”.

W drugiej części programu liczna publiczność polska i francuska została zaszczyczona występami p. Radwana, chluby naszej, występując na całą Europę, a wnet i Amerykę, „Króla żelaza”.

**UWAGA — HARCERZE
Z PARYŻA I OKOLICY**

Po zakończeniu obozów i kolonii harcerskich i zachowców — wznawiamy pracę w drużynie harcerskiej i gromadzie zachowców w Paryżu.

W związku z tym, wzywamy wszystkich harcerzy, zachów i tych, którzy chcą zapisać się do naszego ruchu, na zbiórki — w czwartek, dn. 12-go grudnia o godzinie 17-tej, w lokalu Z. H. P. przy 80, Bd de Charonne, Paris 20. — Metro: A-vron lub Nation.

CZUWAJ!

(—) Kniński Piotr.

Komendant Hufca — Paryż.

KOMUNIKAT O ZEBRANIU

Paryż. — Zarząd Stow. Rez. i B. Woj-skowych, 32, rue Basfroi, Paryż 11, zawiadamia członków i kolegów zdemobilizowanych, że dn. 8. 12. 46. o godz. 15 odbędzie się zebranie miesięczne Koła. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, dotyczące Byłych Kombatanów. Dyżury w czwartki od godz. 20 do 22.

Za Zarząd:

Sekretarz — Sołtysiak.

CZCIELE ŚWIĘTEJ CECYLII.

Creutzwald. — Dnia 23 listopada 1946 roku odbyła się w Domu Katolickim Akademia ku pami. św. Cecylii, patronki chórow, z odczytem „O znaczeniu śpiewu liturgicznego”. Chór miejscowy wykonał kilka pieśni, poczem urządzono wieczorek dla śpiewaków.

**...I ŚWIĘTEJ BARBARY
OBCHODZA
SWOJE UROZYSTOŚCI**

Creutzwald. — Dnia 24 listopada Tow. św. Barbary obchodziło swą drugą rocznicę po liberacji. Po zagajeniu i występie miejscowego Chóru, patron wygłosił odczyt na temat: „Męczennicy i Akcja Katolicka”. Wieczorem rozpoczęto zabawę.

(Ciąg dalszy

Nad polem leżała mleczna, nieprzenikliwa mgła. Gęsto umieszczone lampy rzuciły w mgłę trójkątny snop światła, niby stożek, lub jasno oświetlony namiot. Niezliczone szeregi takich stożków widniały na prawo i na lewo, w przód i za torem. Silny oddział gestapowców uzbrojonych w rozpysiacze i k. m. otoczył transport i pognął je drogą. Niezupełnie jeszcze przytomne, kobiety szły śpiesznie, potykając się i rozglądając wokoło. Kraj obraz wydawał im się dziwny, niby księżycowy. Nigdzie ani drzewa, ani krzaka, ciemne linie baraków, mgła, świetlne stożki. Płaskie, niskie dachy błyszczały wilgocią. Górował nad nimi wąski budynek, zwieńczony kształtem, który we mgłę wydął się idącym podobny do krzyża. Osądzili, że budynek jest kaplicą i nabrali otuchy. Widocznie zmiany na lepsze, o jakich mówiono, były naprawdę poważne. Co za szczęście, że jest kaplica! W przeciwniej stronie czerniał komin, czy też wieża. Nad szczytem jej unosił się czerwony odblask, niby luna nad wielkim piecem hutniczym. Kobiety nie wiedziały jeszcze że to krematorium, lecz uczyli im się czegoś straszno. Jak gdyby zobaczyły uchylone wrota piekła. Było też coś niepokojącego w samym powietrzu, mglistym, ciężkim, dławiącym. W porównaniu z duszną wagonem, zdawało się ono rzeźwiące, był w nim jednak jakiś nieuchwytny jad, zaduch nieokreślony.

— Czujesz? — pytały jedna drugą. — Czuję. — Co to może być. Nie wiem. — Poprzedzane przez gestapowców, zataczające się ze znużenia stado szło, skręcało, miało jedną bramę, drugą, rzędy drutów metalicznie lśniących, nowe serie baraków aż stanęły przed nieoświetlonym budynkiem. Zwano go „przejściówką”. Była to pusta szopa bez podłogi. Klepisko lepiło się pod nogami. Eskorta wyszła, drzwi zawarto. Umęczone kobiety padły na mokrą glinę, gdzie się dało, pokotem. Zbyt znużone by móc zasnąć leżały satorząc w ciemność i myśląc, że oto są w Oświęcimiu, że towarzysze ich nie odbili, że Danusia, która lubiła wszystko robić po swojemu, wyrwała się i, czy żałuje teraz tego co uczyniła, czy nie? I że przecież one także nie pozostaną tu długo?... Boże... Prawda, że niedługo?...

**Rozdział II.
CUGANGI**

„Cugangi” to były właśnie one. Nowicjuszki, rekruty, fryce, świeżo przybyłe. Ofiary, którym trzeba dać „szkołę”, żeby się nauczyły ruszać odpowiednio. Wszelka wiedza lagrowa będzie się na nich z



lubością wyżywała dłuższy czas. Nikt nie odezwie się do cugangów inaczej niż z wrzaskiem, wywiskiem, szturchańcem, kopniakiem. Nawet dawniej przybyłe towarzyski niedoli odnosić się będą lekceważąco: — Et, cugangi!...

Pierwszą czynnością lagrowa było napiętnowanie przybyłych numerem kolejnym. Cyfrę wykluwano na lewej ręce poniżej łokcia. Operatorki dokonywały swej czynności sprawnie, doskonale obojętne na ból, jaki zadawały. Gdy która z bardziej nerwowych i wrażliwych kobiet poruszyła się, lub zadrżała, były po twarzy. Na ręce głęboko nakłutej zostawały cyfry ciemnosine, nie do wywabienia, nie do usunięcia. Otrzymały numer miał od tej chwili zastępować imię chrzestne, nazwisko panienskie, mężowskie, przydomek, pseudonim, rodowody, pieszczołiwe nazwania, metrykę, wszelkie dokumenty, dowody osobiste. Każda z kobiet musiała swój numer dobrze zapamiętać, wbić go sobie w pamięć. Ten numer był dla niej wszystkim. Tym numerem będą odtąd na nią wołać, na ten numer musi natychmiast odpowiedzieć. Nie jest już człowiekiem. W Oświęcimiu niema ludzi. Jest poszczególnym numerem w wielotysięcznym stadzie podobnych numerów.

Po skończeniu piętnowania, pognano transport do łaźni, zwanej „sauną”. Słońce już było wysoko na niebie, dzień zapowiadał się cudnie pogodny. Po obozie kręciły się pracujące postacie kobiece w niezgrabnych pasiastych ubraniach i warszawianki mimo woli przostawały plecy, podnosiły głowy, stapały rytmicznie. Niech Oświęcim widzi, że co Warszawa, to Warszawa. Transport powinien wyglądać nie robić wstydu stolicy.

Przed łaźnią kazano się cugangom rozebrać do naga. W stroju nim weszły do „sauny”. W wielkiej hali odebrano im ubrania i wszelkie posiadane węzki. Nie zostawiono nic, nic. Ani krzyżka, ani medalika, ani chustki do nosa, ani jakiegokolwiek drobiazgu. Jedyne co można było zatrzymać, to kawałek chleba. Ode-

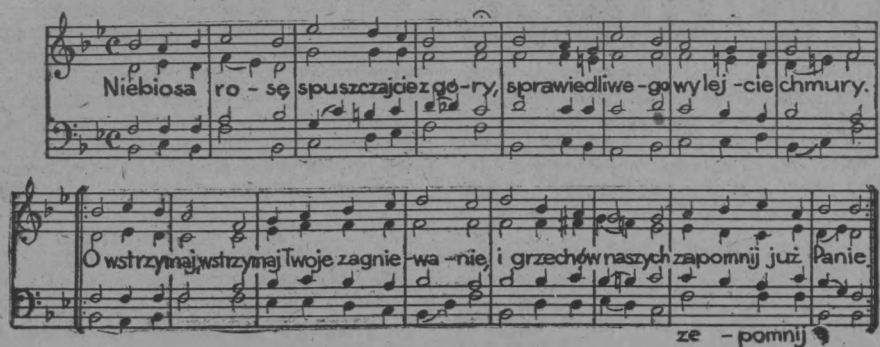
brane rzeczy pchano do worków papierowych, pieczętowano, znaczone numerem danej delikwentki. Ogołoczone ze wszystkiego, nagie jak w dniu narodzin, przegnano biegiem do sali, w której je ogołono. Na brudnej podłodze leżała gruba warstwa obciętych włosów, pięknych czubów, loków, warkoczy, jasnych, ciemnych, rudych, siwych. Zmienione do niepoznania, nieprawdopodobnie oszczędne, z ujawnionymi nagle odstającymi uszami, niekształtnymi czaszkami, białymi, wstrzymując z trudem łyzy, poszły dalej do właściwej łaźni. Zapomniały ją stopnie drewniane, sięgające aż pod strop. Na dół było bardzo zimno, przez otwarte drzwi ciągnęło chłodem, na górę panował upał nie do wytrzymania. Kazano iść na samą górę, siedzieć i czekać. Groteskowe rzędy nagich, ogołonych kobiet, siedziały z rezygnacją w tym małym gaju, patrząc tępo przed siebie. Do łaźni weszła grupa umundurowanych Esemmanów, rosyłych byków i stanęły na dole obserwowało siedzące. Ukazywali sobie ze śmiechem palcami śliczne, młode dziewczęta, których krasa nawet brak włosów nie mógł zniwieczyć, lub karykaturalnie zniszczone stare baby. Gorącej pary przybywało. Kobiety poczęły mdleć. Osuwały się bezzilnie na towarzyski siedzące poniżej, które z kolei zstępowały o stopień w dół. Łażelna pędziła je z krzykiem i powrotem, nie szczędząc uderzeń rżemiennym pasem. Tak minęło kilka godzin. Na koniec pozwolono pójść cugangom przejść pod natryski. Zimna woda chlupała pod nogami, z góry leciał strumień lodowatej wody, przez chwilę bardzo gorącej, znów lodowatej. Ociekające wodą, otrzeźwione stado, poganiane krzykami i batem, przebiegło do następnej hali, gdzie leżały stosy ubrań. Nad każdą partią odziewała funkcjonariuszka i nie patrząc rzucała przechodzącemu cugangowi sztukę białą. Cugang nie miał prawa się zatrzymać. Obowiązany był chwycić w lot, co mu podawano i przechodzić dalej. W ten

sposób każda otrzymała koszulę, majtki, suknie, pończochy i trzewiki. Z boku „O-bercapo”, z żółtą opaską na ramieniu, gumowym pretem trzepała się po wysokich lakierowanych butach. Miała zle oczy i twarz pogardliwa. Teraz cugangi wdziwały otrzymane lachy. Bielizna była znoszona, odziedziczona po wielu poprzedniczkach, nie prana, tylko parowana, pokryta śladami wszy, pcheł, niezrządki krwi i ropy. Cugangi nie otrzymały narazie pasiaków, lecz nędzne, równie jak bielizna zniszczone ubrania, naznaczone wielkim krzyżem, czerwona, olejną farbą nakreślonym przez plecy. Ponieważ dobieraniem wielkości kierował przypadek, przywdziany ubiór dawał fantastyczne efekty. Mała markiza, zwana Bimpu-siem, wlokła po ziemi kieckę, przeznaczoną dla wybitnie wysokiej osoby, podczas gdy Zofia Krakiewicz darennie usiłowała wtłoczyć rosną postać kresowej hetmanki w kusy, pstry sweterek, odpowiedni dla podłoka. Najgorzej przedstawiało się obuwie. Żadna nie dostała trzewików od pary. Drewniak, chodaki, płytkie, wysokie, małe, duże. Z gorączkowym pośpiechem, to śmiejąc się, to płacząc, cugangi usiłowały zamieniać, dobierać, oddać szybko tej, której spódnica nie dosięga kołan swój chałat, długi jak suknia wieczorowa. O, niech teraz nikt nie mówi, że suknie nie zdoła człowieka, tylko człowiek suknie! Suknia bardzo zdoła. Cóż za potwory zrobiły się z eleganckich Warszawianek! Cóż za pocieszne dziwolągi!... Straciły wszelką klasę, przynależność, charakter. Charakter przyszyły? Z domu obłąkanych, czy urwały się z pod szubienicy? Unikając spojrzeń na siebie wzajemnie, pobiegły (wszelkie przechodzenia trzeba było dokonywać biegiem) do kancelarii, czyli schreibstuby. Tam je opisano, otrzymały swoje numery wybite na płótnie i odpowiednie trójkąty. Politycznym przysługiwał przy numerze trójkąt czerwony, prostytutkom czarny, kryminalnym zielony, badaczom Pisma św. liliowy. (Ten ostatni zapewniał lepsze traktowanie). Po załatwieniu kancelarii nastąpił ostatni zabieg: przyszywanie płóciennych pasków z numerem i trójkątem na rękawie ubrania. Pracę tę wykonywała ruda Niemka w krwistoczerwonej sukni, zdająca się pozostawać w stanie nieustannego rozwścieczenia. Choć cugangi ustawiały się potulnie i najuprzejmiej podawały rękaw, każda otrzymywała siarczysty pogłębek. Ta, że się poruszyła, tamta, że nieporęcznie stanęła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NASZE PIĘŚNI KOŚCIELNE

Niebiosa rose spuszczaście..



2. Pusto w Twem mieście w Syonie,
Jeruzolima w boleści tonie.
Runął dom Twojej świętości i chwały,
Gdzie dla Cię hymny ojców naszych brzmiały.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

HERMAN. — Dziękujemy za wiersz, którego jednak, na razie, nie zamieścimy. Wzrusza nas miłość i zrozumienie, jakim „Polskę Wierną” otaczają jej Czytelnicy. Z różnych względów pismo nasze nie polemizuje z ludźmi, którzyby je chcieli wciągnąć na tory niezdrowej, a często szkodliwej, dyskusji politycznej.

Na skutek braku miejsca: rozrywki, rozwiązania i nazwiska nagrodzonych, będą podane w następnym numerze.

Sekretarz Redakcji.

POSZUKIWANIA

Stanisława Górecka z Sosnowca poszukuje syna Jędrzeja, lat 26, b. więźnia Buchenwaldu - Dora. Ktokolwiek by wiedział co o losie poszukiwanego, przesyła do podania wiadomości na adres: Wł. Lukrec, Hotel de Famille, 19, rue Pasquier, Paris 8.

Inż. Władysław Lukrec z Sosnowca poszukuje syna Tadeusza, lat 23, b. więźnia Oświęcimia i Buchenwaldu. Ktokolwiek by wiedział co o losie poszukiwanego, przesyła do podania wiadomości na adres: Wł. Lukrec, Hotel de Famille, 19, rue Pasquier, Paris 8.

Michałczyk Marian (syn Franciszka), zamieszkały obecnie w Niemczech (adres: München 8, Zornedingerstr. 39/0, Monachium, Bawaria), poszukuje: **Michałczyków: Witolda, Stanisława, Piotra** (synów Piotra), zamieszkałych przed ostatnią wojną na terenie Francji.

Poszukuje się doskonałego krojeźgo do pierwszorzędnego domu mód, Dobre referencje wymagane. Pisać: O.P.P. (100), 12, rue de l'Isly — Paris 8.

NOWO OTWARTA

KSIĘGARNIA POLSKA

P. PAJOR i S-ka

Sp. z og. o. R.C. Seine 92110

Poleca Wychodźtwa Polskiemu

Powieści

książki dla dzieci i młodzieży. — Słowniki i metody nauki obcych języków. — Dzieła w języku francuskim, dotyczące Polski. — Książki szkolne. — Księgarnia dostarcza na życzenie prospekty poszczególnych działów. Pisemne zgłoszenia należy skierować do księgarni **T. PAJOR** et Cie 47, rue de l'Université, 47, PARIS 7.

KOMU WIERZYĆ?

(Dokończenie ze strony 5-tej)

Że to zwykle oszuści, Antoni, awanturniki i złodzieje. Wy mnie znacie, Antoni, żebym żadnemu stworzeniu krzywdy nie zrobiła, ale z takiego darłabym skórę, żywcem, powiadam wam żywcem.

— Nie wszyscy, Karasiowa, nie wszyscy oni oszuści i złodzieje. Są, a jakże, bez czci i serca ludzie, co na tej nędzy i rozpacz naszej przychodzą budować swoją karierę i swoje majątki i tak nam piaskiem zasypują oczy — zbrodniarze. Ale takich jest nie wiele, chwala Bogu. Więcej jest takich, co może i dobrze myślą ale nie rozumiają ani nas, ani naszego twardego życia. Nie widzieli oni naszych rąk popekanych, ani nie dotykali naszych ran. Kiedy ich dziecko krzychało, że głodne, to zawsze mieli kawałek chleba, by mu dać. Dlatego tacy chodzą po chmurach, a nie po ziemi i choćby mieli wielkie nauki i posiadli wszystkie rozumy, to na nic. Nas tylko taki wybawi, co będzie, jak Chrystus. Ten tak umiłował świat, że aby go zbawić, dał się do krzyża przybić. Ten umiał zapomnieć o sobie... Pst, cicho! Antoni, mówmy o czym innym, bo Jędrzek idzie, a dziś taki podenerwowany, że lepiej o tym z nim nie mówić.

Każda prawie kobieta pozna swego męża po chodzie, nawet jeśli wraca pijany. I Józia nie omyliła się, to był Jędrzek.

Antoś Cielak.

LUDNOŚĆ GDYNI

W ostatnich 7 miesiącach ilość mieszkańców Gdyni wzrosła o 14 tys. W dniu 1-go kwietnia r. b. miała nieco mniej niż 83 tys. mieszkańców, a w dniu 1-go listopada r. b. Gdynię zamieszkiwało 97 tysięcy mieszkańców.

W poniedziałek, dnia 9-go grudnia 1946, o godzinie 8.30, odprawiona zostanie w Kościele Polskim w Paryżu

MSZA ZAŁOBNA

za dusze zamordowanych i poległych w walce o wolność Polski profesorów i uczniów Gimnazjum imienia Ks. Długosza we Włocławku, na którą zapraszają

B. DŁUGOSZACY.

Rycerskim szlakiem

(Ciąg dalszy ze str. 1).

strasznych obieży inaczej, jak tylko zwycięsko. Zarazem jednak umysławia olbrzymie obowiązki, ciężące na każdej poszczególnej jednostce, poczuwającej się do jedności z Narodem Polskim.

Pomimo niezwykle ciężkich losów kolei, burz wojennych, najazdów, zniszczeń, klęsk i katastrof, Polska może najlepiej w Europie potrafiła zachować nienaruszone zasady i ideały Wiary, najczystsze oblicze tej, na progu katastrofy stojącej, chrześcijańskiej cywilizacji Europy.

Spełnienie dawnych ślubowań i przyrzeczeń głosił wielu biskupi polscy — Feliński, Bilczewski, Pelczar, Teodorowicz, Zmartwychwstaniec O. Jełowicki, wołał o ich realizację słowem i czynem swojego żywota wielki jałmużnik Narodu Polskiego, Ks. Bronisław Markiewicz, nakazywały ich wypełnienie polskie Kongresy Maryjańskie we Lwowie, Przemyślu, Krakowie i Wilnie. Odnowienia ich dokonał polscy studenci i to w tych właśnie czasach, kiedy na zachodzie młodzież innych narodów zaczęła się mrzonkami socjalistycznymi, ulegała sugestii płytkiego faszyzmu i rozwydrzonego hitleryzmu, wtedy, kiedy nawet w Polsce nie wszyscy chcieli zrozumieć doniosłość i wielkość tego aktu, który dokonywał się na Jasnej Górze.

Obiecując „wierną służbę i oddanie zupełne” Matce Bożej w dniu 8 września, Naród cały ślubował Odkupicielowi „dochowanie wierności Jego nauce i prawu, obronę Jego Ewangelii i Kościoła, szerzenie Jego Królestwa”. Śluby, zaiste, niezwykle doniosłej treści, złożone w prawdziwie niezwyklej chwili. Tak powszechnej formy w żadnym jeszcze kraju śluby o takiej treści nie przyjęły i akt właśnie 8 września świadczy o nadzwyczajnej postępowości Polski, o zacofaniu innych krajów, o wyprzedzeniu przez Polskę innych na drodze ku nowym czasom, na których progę znalazł się cały świat. Najczystsze skarby cywilizacji europejskiej przechowały się w stanie najbardziej nienaruszonym właśnie na Polskiej Ziemi.

Oczekują jednak spełnienia jeszcze śluby Kazimierzowe. W całej swej bogatej treści. Także na całym obszarze, nad którym proklamowane zostało Królestwo Korony Polskiej: „Ciebie za Patronkę moją, państwa mego Królowę dzisiaj obieram... Mnie, Królestwo moje Polskie, Wielkie Księstwo Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Inflandzkie, Czerni-

chowskie, wojsko obojga narodów i pospólstwo wszystkie Twojej osobliwej opiece i obronie polecam...”

Wolę wypełnienia co do litery tych ślubów królewskich, przyjmując miano Najświętszej Maryi Panny Zwycięskiej — przyjął Instytut „Marianum”, wyszły w 1928 r. w Polsce z ubogiej wsi Małopolskiej, rozwinęły w kresowym Wilnie i z działalności szczególnie w Ziemi Wileńskiej znany. Pod hetmanstwem Matki Boskiej Zwycięskiej, skupiając w swych szeregach duchownych i świeckich, „którzy w gorliwości i żarliwości pierwszych Chrzęścian poświęcają się apostolstwu nowoczesnemu w służbie Królestwa Bożego na ziemi...” Marianum postawiło sobie za cel stworzenie świeckiego zakonu, który by wstąpił na dawne rycerskie szlaki, podejmując wielkie idee królewskie z czasów straszliwego Potopu.

Bodaj rzadko, które czasy, jak współcześnie przeżywane, potrzebują właśnie skupienia wysiłku w przygotowaniu do decydującej rozprawy z wrogiem oraz mądrego i roztropnego szafowania siłami całego obozu chrześcijańskiego, który codziennie zbliża się do decydującej rozgrywki z światem bezbożnego szaleństwa. Coś jak archanielska walka Michała z Lucyferem, w której „niosący światło” zgorzał w popiele kłeski.

Od kupieckich stołków, od miar i wag handlowych, od giełdowych swiątyni pieniądza, od dalszego staczania się w otchłań bezczowieczeństwa, odrywać przychodzi możliwość wszystkim narody, z imienia choćby katolickie lub tylko chrześcijańskie i wkładać na nie zbroje dawnych rycerzy, gdyż obowiązki dawnych rycerzy wzywają na wielkie zmagania z potężnymi siłami.

Jak dotąd Polska kroczy na czele tego ruchu. Najdalej widzi i najlepiej rozumie rozgrywane się wypadki. Nawet gdy ludzie mali, o wąskich horyzontach, ociężałości myśli, oportunistycznie charakteru nie widzą lub widzieć nie chcą nawet własnych obowiązków i perspektyw własnego, niesławnego losu.

Na przestrzeni 10 zaledwie lat od Ślubów Akademickich Polska przeszła najokropniejsze koleje losu i posiadała przeżycia w bohaterstwie. W dniu 8-go września 1946 roku zwarła szereg, oddając się w opiekę swojej Królowej. W święto Niepokalanej błagajmy Bogarodzicę, by Kraj i Emigrację ogarnął wielki płomień wiary w Zwycięstwo, do którego poprowadzić mamy inne narody.

Adam Maria Macielński —

Doktor Praw

TLUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY NAJWYŻSZYM SĄDZIE. Tłumaczenia urzędowe. — śluby — naturalizacje — sprawy sądowe — cywilne — handlowe — podatkowe. PORADY BEZPŁATNE

Dr. LEON SZELĄGOWSKI

3, rue Debrousse
PARIS 16
Metro: Alma Marceau

Dr. MIRONOW

Paryskiego Fakultetu Medycyny
Przyjmuje codziennie od 3-iej pp. do 7-iej wiecz. — w niedziele od 9-tej rano do 12-tej.
Metro: Pasteur. Tel.: Segur 84-96.

KANCELARIA ADWOKACKA pod kierownictwem Doktora Praw

S. Olśnicki

Tłumacz Prziśięgły przy Sądach Franc. 106, rue Joffroy — PARIS XVII. Metro: WAGRAM Tel. Wagram 88:91 Tłumaczenia urzędowe do ślubu, naturalizacji itp. — Pełnomocnictwa. — obrona w sądach

Gérant: L. CHARPENTIER

No d'Autorisation 1322
IMPRIMERIE RICHARD — BOT. 43-05

Wesoły kpiarz Dyl Sowiżdrzał



Śmieją się z Dyla
Dwaj strażnicy miejcy,
Ze dzwoni dzwoni
I ma ubiór śmieszny.



Sowiżdrzał obrażony
odchodzi od stróży,
I zemści się na nich
w myśli sobie wróży.



Nocą pod mur
Snop kładzie poprostu,
i cichaczem wyciąga
długie deski z mostu.



Z ukrycia krzyknął:
„Gwałtu, dom się pali!”
Strażnicy w popłochu
W wodę powpadali.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 263-bis, rue Saint-Honoré, — PARIS I.

Telefon: OPERA 37-69.

FEENUMERATA: Kwartałna .. 90 fr. — Półroczna — 180 fr.

C/c. CHEQUES POSTAUX: Mr. A. Szymanowski — Paris 4955.03.

CENA pojedynczego egzemplarza w sprzedaży 8 fr.

D. Dowojna - Bienaimé

Tłum. przysięgły przy sądzie w Paryżu

Tłum. oficj. do ślubu, naturalizacji itp.

23, Quai de la Tournelle — PARIS 5

Metro: Maubert, St.-Michel, St.-Paul,